

WSTĘP OD TŁUMACZY

Pismo Święte wyraźnie mówi, że Kościół Boży będzie ze szczególną siłą i przebiegłością atakowany przez szatana, który będzie starał się go pokonać, jeśli nie przemocą to oszustwem i swoją zwodniczością. Ap. Paweł ostrzegął: „Ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody, nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą” (Dz. Ap. 20,29-30).

Nie jest naszym zamiarem piętnowanie ludzi, gdyż tych Bóg sam osądzi. Celem naszym jest wykazanie groźnych błędów, które mają na celu podkopanie naszej wiary w skuteczność Bożego zbawienia.

Mamy świadomość tego, że każdy błąd szerzy się najskuteczniej wtedy, kiedy jest niezauważony. Będąc zatem kierowani szczerą troską i miłością do każdego człowieka, a szczególnie do umiłowanych braci i sióstr, chcielibyśmy gorąco polecić szerszemu gronu książkę napisaną przez J. R. Zurchera pt. „Touched with our feelings” (tłum. „Dotknięty naszymi słabościami”).

Autor książki Jean Rudolf Zurcher, doktor filozofii, jest dyrektorem Komitetu Badań Biblijnych Wydziału Euro–Afrykańskiego Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Jako profesor i administrator wykładał w Collognes we Francji, Tananarive na Madagaskarze, w South Lancaster w Massachusetts; był również sekretarzem w Wydziale Euro–Afrykańskim w Bern (Szwajcaria). Obecnie jest na emeryturze, mieszka w Gland w Szwajcarii.

Książka pt. „Touched with our feelings” przedstawia historyczny szkic adwentystycznej myśli na temat ludzkiej natury Chrystusa. Autor bada w niej dowody z Biblii i z historii Adwentystów, aby wesprzeć powrót do tradycyjnego poglądu, że Jezus przyjął naturę Adama po upadku. Odtwarzając skrupulatnie rozwój doktryny o Chrystusie w Kościele Adwentystów, J. R. Zurcher stwierdza, że chwała zwycięskiej misji Zbawiciela na ziemi wręcz się uwydatnia, a nie pomniejsza, przez fakt, że tryumfował On pomimo przyjęcia wszystkich skłonności „grzesznego ciała”.

Niniejsza książka została wydana w języku angielskim przez „*Review and Herald Publishing Association*” w 1999 r. i niestety nie jest dostępna w języku polskim. Ważność tematu skłoniła nas do przetłumaczenia na język polski chociaż części tej cennej książki i zamieszczenia jej na niniejszej stronie z myślą o tych wszystkich, którym bariera językowa uniemożliwiłaby zapoznanie się z tą tak istotną kwestią. Wszystkim tym zaś, którzy posługują się językiem angielskim szczerze polecamy zakupienie tej książki i zachęcamy do zapoznania się z całością zawartego w niej materiału.

Wydawać by się mogło, że jeśli pojawiają się trudności i do Kościoła Bożego wkradają się błędne nauki to należy milczeć i skrzętnie ukrywać to przed zewnętrznym światem z obawy przed zniesławieniem Kościoła i stawianiem go w niekorzystnym świetle. Prawdą jest, że nie przynosi nam to chwały. Skoro jednak przez jakieś nasze zaniedbania dopuściliśmy do tego, że Prawda Boża zawarta w Piśmie Świętym została wyparta przez ludzkie błędy, to czas się do tego przyznać. Już czas wyznać te zaniedbania. Czas odrzucić błędy i powrócić do czystej Prawdy Słowa Bożego idąc za przykładem tych, którzy uświadomiwszy sobie swoje błędy i grzechy otwarcie przyznali się, że zbłądzili i zawrócili na właściwe drogi.

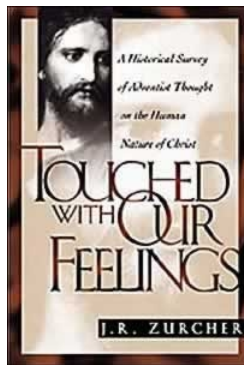
Będąc zatem kierowani szczerą miłością i troską o pomyślność Kościoła Bożego nawołujemy wszystkich braci i siostry:

Zawróćmy do fundamentów naszej wiary i uchwyćmy się Zbawiciela – Jezusa Chrystusa, który jest nam bliższy i bardziej współczujący niż wielu dotąd sądziło. Który jest kością z kości naszej i ciałem z ciała naszego. Który wie co to znaczy być kuszonym tak jak my wszelką męką ciała i ducha, a mimo to nie poddał się w niczym i pozostał nieskazitelnie czystym, będąc naszą świętą ofiarą, ale i naszym wzorem.

Chwała Jezusowi, że będąc tak wzniosłym Majestatem Niebios, tak bardzo się uniżył. A wszystko to dlatego, że Jego miłość do nas nie ma sobie równej i żaden język nie jest w stanie wyrazić jej ogromu.

Książkę można zamówić pod adresem internetowym adwentystycznego wydawnictwa REVIEW AND HERALD PUBLISHING ASSOCIATION:

<http://www.rhpa.org/newproducts/product.pl?type=sku&sku=0828013306>



okładka książki

Przedmowa

z książki „*Touched with our feelings*” J. R. Zurcher
wydanej w 1999 r. przez „*Review and Herald Publishing Association*”,
Hagerstown, MD 21740.

Od czasu, gdy byłem małym chłopcem, we wczesnych latach 1920–tych, moi rodzice uczyli mnie, że Syn Boży przyszedł na ten świat z takim fizycznym dziedzictwem, jak każde inne ludzkie dziecko. Nie kładąc szczególnego nacisku na grzeszników wśród Jego przodków, powiedzieli mi oni o Rahab i Dawidzie, i podkreślili, że pomimo Swoich odziedziczonych fizycznych obciążeń, Jezus żył doskonałym życiem jako dziecko, młodzieniec i dorosły. Powiedzieli mi, że On rozumie moje pokusy, ponieważ był kuszony tak jak ja i że On da mi moc do zwyciężania tak, jak On zwyciężał. Zrobiło to na mnie głębokie wrażenie. Pomogło mi ujrzeć Jezusa nie tylko jako mojego Zbawiciela, ale także jako mój Wzór i wierzyć, że przez Jego moc mogę żyć zwycięskim życiem.

W późniejszych latach nauczyłem się, że nauczanie moich rodziców, dotyczące Jezusa, było należycie potwierdzone przez Biblię i że Ellen G. White, Boża posłanka do ostatków, jasno wyraziła tę prawdę w licznych wypowiedziach, takich jak następująca:

„Niech dzieci pamiętają, że dziecię Jezus przyjęło na siebie ludzką naturę i było w podobieństwie grzesznego ciała, i było kuszone przez szatana tak, jak wszystkie dzieci są kuszone. On był w stanie odeprzeć pokusy szatana przez to, że polegał na boskiej mocy Swego niebiańskiego Ojca, jako że był On poddany Jego woli i posłuszny wszystkim Jego przykazaniom” („*Youth’s Instructor*”, 23 sierpnia 1894 r.).

„Jezus był kiedyś dokładnie w tym wieku, w jakim teraz ty jesteś. Twoją sytuację, twoje przemyślenia w tym samym okresie twego życia, miał także Jezus. On nie może przeoczyć cię w tym krytycznym okresie. Widzi grożące ci niebezpieczeństwa. Zna twoje pokusy” („*Manuscript Releases*”, tom 4, str. 235).

Jedną z głównych przyczyn tego, że Chrystus wszedł do ludzkiej rodziny, by żyć zwycięskim życiem od urodzenia do dojrzałości, było wystawienie wzoru dla tych, których przyszedł zbawić. „Jezus przyjął ludzką naturę, przeżywając niemowlęctwo, dzieciństwo i młodość po to, aby mógł dowiedzieć się jak współczuć wszystkim i aby mógł zostawić przykład dla wszystkich dzieci i młodzieży. On zna pokusy i słabości dzieci” („*Youth’s Instructor*”, 1 września 1873 r.).

W latach nauki, w szkole wyższej i średniej, nadal słyszałem od adwentystycznych nauczycieli i kaznodziejów, że Jezus przyjął taki sam rodzaj ciała, jaki musi przyjąć każda ludzka istota – ciało dotknięte i będące pod wpływem upadku Adama i Ewy. Zwracano mi uwagę, że katolicy w to nie wierzą, ponieważ ich doktryna grzechu pierworodnego wymaga oddalenia Jezusa od grzesznego ciała. Dokonali oni tego przez stworzenie doktryny niepokalanego poczęcia, doktryny mówiącej o tym, że Maria, matka Jezusa, chociaż była poczęta w sposób naturalny, była od momentu swego poczęcia wolna od jakiegokolwiek plamy grzechu pierworodnego. W ten sposób, skoro była ona niepodobna do swoich przodków i reszty upadłej ludzkiej rasy, mogła zapewnić swemu Synowi takie ciało, jakie posiadał nie upadły Adam. Chociaż protestanci odrzucili tę katolicką doktrynę, to większość nadal wysuwa

argumenty przemawiające za różnicą pomiędzy człowieczeństwem Chrystusa a człowieczeństwem ludzkiej rasy, którą przyszedł zbawić. Mówią oni, że był On w nadprzyrodzony sposób odłączony od genetycznego dziedzictwa, które otrzymałby od Swoich upadłych w grzech przodków, i dlatego był wolny od pewnych tendencji, z którymi wszystkie ludzkie istoty muszą walczyć.

Postawieni w obliczu wyzwania krytyków

Adwentyści od początku utrzymywali, że Jezus przyjął taką ludzką naturę, jaką zastał po upływie ponad 4.000 lat grzechu, z uwagi na to, kaznodzieje i teolodzy innych kościołów, fałszywie przedstawiali tę wiarę i używali jej po to, aby odwrócić ludzi od prawdy Sabatu i od poselstw trzech aniołów. Mając doktrynę grzechu pierworodnego w swoim systemie odniesienia, oświadczała ona, że gdyby Jezus przyjął ciało będące „w podobieństwie grzesznego ciała” (Rzym. 8,3 BG), to byłby grzesznikiem, a więc Sam potrzebowałby Zbawiciela.

We wczesnych latach 1930–tych, w „*Moody Monthly*”, ukazał się artykuł kwestionujący trzy adwentystyczne nauki, łącznie z naturą Chrystusa. Francis D. Nichol, wydawca „*Review and Herald*” (obecnie „*Adventist Review*”), odpowiedział na te zarzuty pisząc list do wydawcy. Odnośnie nauki, że Chrystus „odziedziczył grzeszną, upadłą naturę”, powiedział:

„Wiara Adwentystów Dnia Siódmego w tym temacie, jest stanowczo wykazana w Liście do Hebrajczyków 2,14–18. Nauczamy tego w tym stopniu, w jakim ten fragment Biblii naucza rzeczywistego udziału Chrystusa w naszej naturze.” Później, w redakcyjnym komentarzu dotyczącym udzielonej przez krytyka odpowiedzi na jego oświadczenie, napisał między innymi:

„Chętnie zgodzimy się z tym, że dla kogoś stwierdzenie, że Chrystus odziedziczył ‘grzeszną, upadłą naturę’, wobec braku jakiegokolwiek innego określającego stwierdzenia, może być mylnie zrozumiane, jako oznaczające, że Chrystus był grzesznikiem z natury, tak jak my. Byłaby to rzeczywiście przerażająca doktryna. Jednak my nie wierzymy w żadną tego typu doktrynę. Nauczamy bezwzględnie, że chociaż Chrystus narodził się z niewiasty, uczestniczył w tym samym cieple i krwi co my, był tak prawdziwie podobny do Swoich braci, że było możliwe, aby był kuszony we wszystkim tak jak my, mimo to był On bez grzechu, nie znał grzechu.”

„Kluczem do całej sprawy jest oczywiście zwrot ‘a jednak bez grzechu’. Wierzymy bez zastrzeżeń w to oświadczenie Pisma Świętego. Chrystus był prawdziwie Bezgrzesznym. Wierzymy, że Ten, który nie znał żadnego grzechu, został uczyniony grzechem za nas. W przeciwnym razie nie mógłby być naszym Zbawicielem. Niezależnie od tego jak, jakkolwiek adwentysta, w jakimkolwiek języku, mógłby starać się opisać naturę, którą Chrystus odziedziczył z ludzkiej strony – a kto może mieć nadzieję, że zrobi to z absolutną dokładnością, będąc wolnym od jakiegokolwiek możliwego niezrozumienia? – wierzymy niezaprzeczalnie, jak to już stwierdziliśmy, że Chrystus był ‘bez grzechu’” („*Review and Herald*”, 12 marca 1931 r.).

Stanowisko wykazane przez starszego Nichola, było dokładnie takim przekonaniem, jakie kościół utrzymywał przez całe dziesięciolecie, tak samo jak wielu szanowanych nieadwentystycznych studentów Biblii. Był to z pewnością pogląd utrzymywany przez Ellen White, która napisała: „Przez przyjęcie na Siebie ludzkiej natury w jej upadłym stanie, Chrystus nie uczestniczył bynajmniej w jej grzechu... On odczuwał nasze słabości i we wszystkich

rzeczach był kuszony tak, jak my. A jednak On nie znał grzechu... Nie powinniśmy posiadać żadnych obaw, co do doskonałej bezgrzeszności ludzkiej natury Chrystusa” („*Selected Messages*”, tom 1, str. 256).

Dialog i zmiana

Wyobraźcie sobie moje zaskoczenie wtedy, gdy jako jeden z wydawców „*Review*”, w latach 1950–tych, usłyszałem niektórych przywódców kościoła mówiących, że nie był to właściwy pogląd – że był to pogląd jedynie „skrajnych elementów” w kościele! Prowadzony był dialog z kilkoma ewangelickimi kaznodziejami, którzy byli wierni pogładowi dotyczącemu natury człowieka, który obejmował błąd „duszy nieśmiertelnej”. Powiedziano mi, że nasze stanowisko na temat ludzkiej natury Chrystusa było „wyjaśniane”. Na skutek tego dialogu, kilku przywódców kościoła, którzy byli zaangażowani w te dyskusje, ogłosiło, że Chrystus przyjął naturę Adama sprzed – a nie po – upadku. Była to zmiana o 180 stopni – postlapsarian – „po upadku” na prelapsarian – „przed upadkiem”.

Ta dramatyczna zmiana doprowadziła mnie do studiowania tej kwestii z intensywnością graniczącą z obsesją. Z całą obiektywnością, na jaką mogłem się zdobyć, badałem Pismo Święte. Czytałem pisma Ellen White. Czytałem wypowiedzi adwentystycznych myślicieli, którzy przedstawiali swoje poglądy w ciągu minionych stu lat. Przebadałem studia i książki współczesnych adwentystycznych autorów i nieadwentystycznych teologów. Starłem się zrozumieć, jak ta zmiana w przekonaniach może wpłynąć na: (1) symbolikę drabiny Jakuba sięgającej od nieba do ziemi; (2) cel przyjęcia przez Chrystusa ludzkiego ciała; (3) związek Jego człowieczeństwa z przysposobieniem do bycia naszym najwyższym kapłanem (Hebr. 2,10; por. „*The Desire of Ages*”, str. 745 i „*The Story of Jesus*”, str. 155); (4) względną trudność walki z wrogiem w bezgrzesznym ciele, zamiast w grzesznym ciele; (5) głębsze znaczenie zarówno Getsemane, jak i Kalwarii; (6) doktrynę sprawiedliwości przez wiarę; i (7) wartość życia Chrystusa jako wzoru dla mnie.

Kontynuowałem to studium przez 40 lat. W wyniku tego doszedłem do lepszego zrozumienia, nie tylko ważności trzymywania się właściwego poglądu na temat ludzkiej natury Chrystusa, ale także dwóch komentarzy Ellen White na temat tego, dlaczego nawet proste prawdy są czasami czynione takimi, że wydają się zagmatwane: 1. „Wydaje się, że rzekomi teolodzy znajdują przyjemność w czynieniu tajemniczym tego, co jest jasne. Okrywają proste nauki Słowa Bożego swoim własnym ciemnym rozumowaniem i w ten sposób wprawiają w zakłopotanie umysły tych, którzy słuchają ich nauk” („*Signs of the Times*”, 2 lipca 1896 r.). 2. „Niejeden fragment Pisma Świętego, który uczeni ogłaszają tajemniczym lub pomijają jako nieważny, jest pełen pociechy i wskazówek dla tego, kto uczy się w szkole Chrystusa. Jedną z przyczyn braku jaśniejszego zrozumienia Słowa Bożego przez wielu teologów, jest zamykanie oczu na prawdy, których nie chcą praktykować w życiu. Zrozumienie prawdy biblijnej zależy nie tyle od zdolności pojmowania włożonej w dociekanie, ile od szczerości zamiaru, gorliwej tęsknoty za sprawiedliwością” („*Counsels on Sabbath School Work*”, str. 38).

W ciągu ostatnich dziesięcioleci, kilku pisarzy usiłowało przedstawić argumenty przemawiające za ich wiarą w to, że Chrystus przyjął naturę Adama sprzed upadku. Ich biblijne teksty dowodowe wydają się mocne jedynie wtedy, gdy są interpretowane zgodnie z założeniami, które oni im nadali. Czasami stosują nawet podejście ad hominem, w myśl którego starają się zdyskredytować słusznie szanowanych adwentystycznych nauczycieli i

kaznodziejów, którzy utrzymują pogląd „po upadku”. Moim zdaniem ich próby były wzorowane na pewnym prawniku, o którym uważa się, że powiedział: „Jeśli masz mocne argumenty, trzymaj się faktów. Jeśli masz słabe argumenty, staraj się zagmatwać problem. Jeśli nie masz żadnych argumentów, urągaj przysięgłemu”.

Moim głębokim przekonaniem jest, że zanim kościół będzie mógł ogłosić światu z mocą ostatnie Boże poselstwo ostrzeżenia, musi on być zjednoczony na gruncie prawdy o ludzkiej naturze Chrystusa. Długo miałem zatem nadzieję, że ktoś, z nienagannymi duchowymi i naukowymi uwierzytelnieniami, przedstawi, w zwięzłej i czytelnej formie, wyczerpujący pogląd dotyczący chrystologii, opartej na Biblii i Duchu Proroctwa, oraz opis jak kościół zszedł z drogi prawdy w tej kwestii 40 lat temu.

Ta książka spełnia tę nadzieję. Przez wiele lat znałem jej autora. Jest on lojalnym Adwentystą Dnia Siódmego, uczonym, który szedł śladem prawdy z niezwykle obiektywnym. Blisko trzy dziesięciolecie temu, będąc autorem książki „*The Nature and Destiny of Man*” (New York: Philosophical Library, 1969), włożył on, dobrze przyjęty, wkład we współczesną teologię. Mając jasne zrozumienie natury człowieczeństwa, Jean Zurcher miał spostrzeżenia konieczne do zbadania biblijnej doktryny ludzkiej natury Chrystusa. W niniejszej książce starannie przedstawia prawdę o ludzkiej naturze Chrystusa i ukazuje, że chwała pełnej sukcesu misji Zbawiciela dla tego świata jest uwydatniona, a nie umniejszona, przez fakt, że odniósł On zwycięstwo, pomimo przyjęcia obciążeń „grzesznego ciała”.

Wierzę w to, że ta starannie przebadana i dobrze napisana książka, będzie entuzjastycznie przyjęta przez tych wszystkich, którzy kochają prawdę i chcą lepiej zrozumieć jak bliski jest związek pomiędzy Jezusem a ludzką rodziną. Prawdziwie „człowieczeństwo Syna Bożego jest dla nas wszystkim. Jest ono złotym łańcuchem, który przytwierdza nasze dusze do Chrystusa, a przez Chrystusa do Boga” („*Selected Messages*”, tom 1, str. 244).

*Kenneth H. Wood, Przewodniczący
Rady Zarządzającej Ellen G. White Estate
10 sierpnia 1996 r.*

Ocena i krytyka

15 rozdział książki pt. „*Touched with our feelings*” J. R. Zurcher wydanej w 1999 r. przez „*Review and Herald Publishing Association*”, Hagerstown, MD 21740.

Błędem byłoby myśleć, że kwestia ludzkiej natury Chrystusa jest jedynie kwestią zainteresowania i zmartwienia teologów. Obecnie kwestia ta niepokoi wielu członków kościoła i zagraża podziałem zborów. Następujący list, przysłany przez czytelnika do wydawców „*Adventist Review*”, jest dobrym przejawem tej rzeczywistości.

„Zbór, do którego uczęszczam jest podzielony na pół w przedmiocie natury Chrystusa. Spory wybuchają w klasach szkoły Sabatu, po wyjściu ze zboru, przy posiłkach w Sabat, na spotkaniach modlitewnych, przez telefon – wszędzie. Ludzie, dyskutując nad naturą Chrystusa, w rzeczywistości tracą przyjaźń. Czy rzeczywiście jest rzeczą konieczną rozstrzygnięcie tego, aby być dobrym adwentystą? Martwi mnie to, ale co mogę zrobić?”¹

Aby odpowiedzieć na te zaprawione bólem pytania, nie wystarczy powiedzieć, tak jak było to czynione w tym przypadku, że jest to kwestia „wielkiej tajemnicy”, że musimy „pilnie studiować Biblię i Ducha Proroctwa, zakładając, że wytyczne ciała zborowego w tym temacie zasługują na zaufanie, i unikać wszelkich zajadłych dyskusji”.² Kościół także musi mieć dostatecznie zadowalającą odpowiedź, aby przynieść pocieszenie zmartwionemu sumieniu i aby zaspokoić umysł gorąco pragnący zrozumieć tę żywotną prawdę, co do której Ellen White oświadczyła: „Człowieczeństwo Syna Bożego jest dla nas wszystkim. Jest ono złotym łańcuchem, który przytwierdza nasze dusze do Chrystusa, a przez Chrystusa do Boga. Ma to być przedmiotem naszych studiów”.³

Zrozumiawszy ważność ludzkiej natury Chrystusa w planie zbawienia, adwentystyczni pionierzy uczynili ją kamieniem probierczym swojej chrystologii, zgodnie z radą daną przez apostoła Jana: „Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta” (1 Jana 4,2–3).

Czy nasuwa to wniosek, że mamy tu do czynienia z doktryną, od której zależy zbawienie? Albo, powtarzając pytanie naszego czytelnika: „Czy rzeczywiście jest rzeczą konieczną rozstrzygnięcie tego, aby być dobrym adwentystą?”

Czy jest to rzeczywiście istotne?

Odkąd spór, wokół ludzkiej natury Chrystusa, urósł obecnie do znaczących proporcji, wielu adwentystów poważnie zadaje sobie pytanie: Czy rzeczywiście jest rzeczą konieczną rozstrzygnięcie tej kwestii?

Już w 1978 r. przewodniczący Generalnej Konferencji, Robert Pierson, życzył sobie zakończenia podziału w kwestii, która według niego nie była istotna do zbawienia.⁴ Z tego samego powodu Artykuł 4 Podstawowych Zasad Wiary, dotyczący „Syna”, poddany pod głosowanie na sesji Generalnej Konferencji w 1980 r., zachowuje milczenie w tym temacie.

Prawdą jest, że nikt nie powinien uważać za *istotne do zbawienia* właściwego intelektualnego zrozumienia jakiejś szczególnej doktryny. Jak całkiem słusznie powiedział

George Knight: „To nie nasza teologia nas zbawi, ale Pan naszej teologii”.⁵ Przyjęcie Jezusa jako naszego osobistego Zbawiciela i uczestniczenie w Jego boskim życiu, czyni nas autentycznymi uczniami Chrystusa. Przez całe wieki, niewielu uczniów Jezusa martwiło się kiedykolwiek szczegółami chrystologii, które dziś omawiamy. Jednak, podobnie jak złoczyńca na krzyżu, mieli oni pewność zbawienia przez wiarę w Jezusa Chrystusa. „Nie mamy wychwalać ewangelii, ale mamy wychwalać Chrystusa. Nie mamy wielbić ewangelii, ale Pana ewangelii”,⁶ wyjaśnia Ellen White.

Jednakże, nie oznacza to, że doktryny czy treść ewangelii są nieważne. Bynajmniej! Chrześcijańskie życie i duchowe wzrastanie są możliwe jedynie przez poznanie „prawdy jaka jest w Jezusie” (Efez. 4,21 KJV). To dlatego Paweł modli się, aby Bóg udzielił wierzącym „Ducha mądrości i objawienia ku poznaniu jego” (Efez. 1,17). Każdy chrześcijanin jest wzywany do wzrastania w „poznaniu na obraz tego, który go stworzył” (Kol. 3,10). Nikt nie powinien trzymać się jedynie „pierwszych zasad nauki Bożej” (Hebr. 5,12). Wszyscy powinni zawsze starać się lepiej zrozumieć znaczenie „tajemnic Bożych” (1 Kor. 4,1), a w szczególności czym jest „tajemnica pobożności”, to znaczy, poznać Chrystusa „który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w duchu” (1 Tym. 3,16).

Chrześcijańskie doświadczenie wykazało bezpośredni związek pomiędzy naszym zrozumieniem ludzkiej natury Chrystusa a Jego dziełem zbawienia – innymi słowy, pomiędzy chrystologią a soteriologią. Popędzanie błędu, co do znaczenia ucieleśnienia i rzeczywistości upokorzenia Chrystusa, nieuchronnie prowadzi w konsekwencji do popełniania błędu, co do rzeczywistości Jego dzieła usprawiedliwienia.

Historia adwentystycznej chrystologii ukazuje, że w interpretacji popełniono błędy. Widać to szczególnie w świetle faktu, że mamy dzisiaj co najmniej trzy wyjaśnienia dotyczące ludzkiej natury Chrystusa. Oczywiście one wszystkie nie mogą być w zgodzie z Pismem Świętym i nauką Ellen White.

W naszym poszukiwaniu prawdy rzeczą konieczną jest przeanalizowanie i ocenienie sprzecznych tez. Poniżej zostały krótko streszczone podstawowe argumenty, przemawiające za każdym stanowiskiem chrystologicznym.

Streszczenie trzech obecnych interpretacji

Aby niektórzy nie wywnioskowali, że Kościół Adwentystów jest nieokreślony, jeśli chodzi o jego przekonania dotyczące Osoby, która jest centralną częścią jego wiary, dokonajmy przeglądu wspólnych nici, które wiążą te trzy interpretacje, zanim zbadamy ich różnice. Artykuł 4 Podstawowych Zasad Wiary określa bardzo wyraźnie, że adwentyści zawsze wierzyli w Jezusa, Syna Bożego i Syna człowieczego. Poniżej znajduje się tekst, który został przegłosowany na sesji Generalnej Konferencji w 1980 r.:

„Bóg wieczny, Syn, ucieleśnił się w postaci Jezusa Chrystusa. Przez Niego zostały stworzone wszystkie rzeczy, objawiony został charakter Boży, dokonane zostało zbawienie ludzkości i osądzony został świat. Na wieki prawdziwy Bóg stał się także prawdziwym człowiekiem, Jezusem Chrystusem. Poczęty z Ducha Świętego, zrodzony został przez dziewicę Marię. Żył i doświadczył wszelkich pokus jako istota ludzka, dał jednak przykład doskonałej sprawiedliwości i miłości Boga. Przez cuda ukazał moc Bożą i zaświadczył, że jest obiecany przez Boga Mesjaszem. Cierpiał i dobrowolnie zmarł na krzyżu za nasze grzechy i w naszym zastępstwie; powstał z martwych i wstąpił do nieba oraz podjął służbę w świątyni niebieskiej,

w naszej intencji. Powróci znowu w chwale, aby dokonać ostatecznego wybawienia swego ludu i wszystko odnowić”.⁷

Oczywiście to oświadczenie, samo w sobie, nie wypowiada się na temat kontrowersyjnej kwestii dotyczącej ludzkiej natury Chrystusa. Jednakże wykaz zasad wiary z 1872 r., który pozostawał niezmienny aż do 1931 r., konkretyzował, że Chrystus „wziął na siebie naturę potomstwa Abrahama dla odkupienia naszej upadłej rasy”.⁸ Z powodu różnic, które powstały w tej szczególnej kwestii, od lat 1950–tych, delegaci na sesji Generalnej Konferencji w 1980 r. ocenili, że mądrzej będzie opuścić tę wypowiedź i zastąpić formułą, która wyrażała wspólne przekonanie.

Nie stłumiło to sporu, który jedynie nasilił się, aż do momentu, gdy wyraźniej zdefiniowane zostały dwa różne punkty widzenia i powstała trzecia – alternatywna interpretacja. Wolimy nazywać ją *alternatywną*, ponieważ zapożycza ona podstawowy argument, z każdej z dwóch pozostałych chrystologii, znanych teologom jako stanowiska *postlapsarian* – „po upadku” i *prelapsarian* – „przed upadkiem”. Poniżej znajduje się streszczenie trzech chrystologii:

1. Tradycyjna, czy też historyczna chrystologia

Stanowisko to posiada historyczne starszeństwo w Kościele Adwentystów. Jest ono nazywane *postlapsarian* – „po upadku”, ponieważ uczy, że Jezus przyszedł w upadłej ludzkiej naturze, naturze Adama *po* upadku. W rezultacie ciało Chrystusa jest uważane za takie samo jak wszystkich ludzkich istot. Nie cielesne ciało, ale ciało, które zgodnie z prawem dziedziczenia, nosi w sobie odziedziczone tendencje do grzechu – tendencje, którym Jezus jednakże nigdy nie uległ. Chociaż był „kuszony we wszystkim podobnie jak my” (Hebr. 4,15 KJV), nie popełnił żadnego grzechu. W związku z tym, nie tylko „potępił grzech w ciebie”, ale sprawił, że stało się możliwe, aby „sprawiedliwość zakonu była wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według Ducha” (Rzym. 8,3–4).

Nauczanie to, chociaż oparte na Nowym Testamencie, było przeciwne do zasad wiary głównej linii chrześcijaństwa. Ponieważ niektórzy uważali, iż adwentyści nauczali, że Jezus był grzesznikiem przez narodzenie się, podobnie jak reszta ludzkości, dlatego byli oni często uważani za heretyków.

Dzisiaj wielu adwentystów nie wie, że ich kościół przez stulecie – od początku ruchu aż do 1950 r. – nauczał stanowiska *postlapsarian* – „po upadku”. Jednakże, niektórzy teologowie adwentystyczni, nie rozumiejąc jak mogłoby to być możliwe, aby Jezus żył bez grzechu w upadłej ludzkiej naturze, uważali, że rzeczą konieczną było sformułowanie nowej chrystologii.

2. Nowa chrystologia, czy też stanowisko *prelapsarian* – „przed upadkiem”

Podstawowy argument nowej chrystologii jest dobrze znany: Jezus „przyjął bezgrzeszną ludzką naturę Adama”, to znaczy naturę Adama *sprzed* upadku. W rzeczywistości „w Nim nie było żadnego grzechu, ani odziedziczonego ani kulturowanego, co jest wspólne dla wszystkich naturalnych potomków Adama”.⁹ Nawet „jeśli Chrystus był kuszony we wszystkim tak jak my”, to nigdy nie miało to miejsca od wewnątrz, skoro nie odziedziczył od Adama *żadnej* z naszych skłonności do grzechu.

Jednym słowem, „cokolwiek Jezus przyjął, nie należało to do Niego wewnętrznie czy w sposób wrodzony... Wszystko, co Jezus przyjął, wszystko, co *niósł*, czy to ciężar i karę za nasze nieprawości, czy to choroby i słabości naszej ludzkiej natury – wszystko zostało przyjęte i było niesione *zastępczo*”.¹⁰ „*Zastępczo* przyjął On naszą grzeszną, upadłą naturę... On niósł nasze słabości, nasze pokusy *zastępczo*, w taki sam sposób niósł On nasze nieprawości”.¹¹

Trudno zrozumieć dlaczego tradycyjne nauczanie zostało nagle porzucone. Najwyraźniej nie był to, tak bardzo, brak świadomości historycznego stanowiska, co pragnienie ze strony niektórych, aby być uznawanymi za „autentycznych” chrześcijan.

Rzeczą najbardziej zaskakującą jest to, że rzecznicy nowej chrystologii opierają swoje argumenty na pismach Ellen White. W ten sposób spór sprowadza się do różnic interpretacji pewnych kluczowych wypowiedzi Ellen White.

3. Alternatywna chrystologia

Alternatywna chrystologia jest najbardziej współczesna i prawdopodobnie najbardziej dzisiaj rozpowszechniona. Jest ona obecnie promowana w książce „*Seventh-day Adventists Believe*” (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Wierzyć tak jak Jezus”, Znaki Czasu 1998),¹² przygotowanej przez ponad 200 przedstawicieli przywódców kościoła i uczonych, wyłonionych z najwyższych szczebli denominacji.

Zgodnie z tradycyjną chrystologią pionierów, stanowisko alternatywne naucza, że Jezus przyjął ludzką naturę Adama *po* upadku. Najwyraźniej, według jej rzeczników, Chrystus nie przyszedł „w mocy i wspaniałości”, ani nawet z bezgrzeszną naturą Adama. Wręcz przeciwnie, przyjął postać sługi, z naturą osłabioną przez 4.000 lat upodlenia ludzkiej rasy.

Nie oznacza to jednakże, że Jezus odziedziczył „złe tendencje” od Adama. Chociaż ciało Chrystusa było poddane fizycznej degeneracji i odziedziczyło słabości fizycznego organizmu człowieka, to nie odziedziczył On żadnego pociągu do złego, towarzyszącego upadłej ludzkiej naturze.

Opierając się na formule zapożyczonyj od anglikańskiego kaznodziei Henry’ego Melvill’a, jednego ze źródeł Ellen White, utrzymują oni, że Jezus odziedziczył po Adamie jedynie „niewinne słabości” i „takie właściwości jak głód, ból, słabość, smutek i śmierć. Chociaż są one konsekwencjami grzechu, to nie są grzeszne”.¹³ W ten sposób Chrystus nie był ani dokładnie taki, jak Adam przed upadkiem, ani dokładnie taki, jak Adam *po* upadku. W odróżnieniu od wszystkich innych upadłych ludzkich istot, narodził się On bez złych tendencji. W tej kwestii zgadzają się oni z nową chrystologią.

Każda z tych chrystologii jest definiowana na bazie ludzkiej dziedziczności. Najwyraźniej różnice interpretacji wskazują, że popełniono błędy. Ellen White wskazuje zasadniczą przyczynę: „Popelniamy wiele omyłek z powodu naszych błędnych poglądów na ludzką naturę naszego Pana. Jeżeli Jego ludzkiej naturze przypisujemy jakąś moc, która nie jest dostępna dla człowieka w jego walce z szatanem, wówczas burzymy pełnię Jego człowieczeństwa”.¹⁴

Wypowiedź ta wyraźnie wskazuje kryterium, za pomocą którego interpretacja musi być oceniana. Musimy ponownie rozważyć każdą interpretację, która pomniejsza lub zaciemnia udział Chrystusa w grzesznej ludzkiej naturze, jeśli pragniemy powrotu do biblijnej chrystologii.

Błędy w ocenie

Na różnych dorocznych konsultacjach Ellen G. White Estate, mieliśmy sposobność nie tylko studiować chrystologię pionierów, ale także poddać krytycznej analizie pewne aspekty nowej chrystologii. Błędy, niektóre z nich poważne, zostały poruszone i skorygowane.

Pierwszym takim błędem było nie zauważanie tradycyjnego nauczania kościoła. Trudno jest zrozumieć, dlaczego jednomyślne oświadczenia składane przez adwentystycznych przywódców, przez ponad sto lat, zostały potępione bez gruntownego sprawdzenia. Gdyby rzecznicy nowej chrystologii, choć trochę, przeanalizowali oficjalną literaturę kościelną w świetle historii, prawdopodobnie nie głosiliby, że tylko mniejszość adwentystów pisała, że Chrystus przyjął upadłą ludzką naturę – tą, którą miał Adam *po* upadku. Co więcej, nigdy nie ośmieliliby się powiedzieć, że „to błędne stanowisko mniejszości” było stanowiskiem kilku „nieodpowiedzialnych szaleńców”.¹⁵

Zasadniczy błąd w ocenie został popełniony przy interpretowaniu nauczania Ellen White, na którym opierają się rzecznicy nowej teologii, aby wykazać, że Chrystus przyjął bezgrzeszną naturę Adama *przed* upadku. Żadna taka wypowiedź nie znajduje się nigdzie w pismach Ellen White, a coś przeciwnego jest stwierdzane setki razy. Jak zatem ktoś może pisać, że „tylko w trzech czy czterech miejscach we wszystkich tych natchnionych radach” Ellen White, czynione są aluzje do upadłej ludzkiej natury przyjętej przez Chrystusa?¹⁶

Ewangeliccy badacze, z którymi w latach 1950–tych omawiany był problem ucieleśnienia, nie mylili się, gdy większość swej krytyki opierali o książkę „*Bible Readings for the Home Circle*”. Książka ta stwierdza, że Chrystus przyszedł „w grzesznym ciele”. Dlaczego nakłoniono ich do tego, by uwierzyli, że „wyrażenie to wślizgnęło się do książki” przez niewiadomy błąd?¹⁷ W rzeczywistości książka ta, aż do chwili, gdy chrystologia została zmieniona, około roku 1950, była najbardziej reprezentatywna jeśli chodzi o ogólne zasady wiary adwentystów.

Na koniec – sposób, w jaki została przedstawiona nowa chrystologia, sam w sobie stanowi dodatkowy błąd. Opublikowanie jej bez nazwisk autorów i pod tytułem „*Seventh-day Adventists Answer Questions on Doctrine*”, może jedynie wywołać słuszną reakcję. Dlaczego nowa chrystologia z „*Questions on Doctrine*” miałaby być uważana za bardziej zgodną z biblijną prawdą niż ta, która uprzednio była zawarta w „*Bible Readings*”? Jedynie krytyczne zbadanie różnych punktów widzenia może dostarczyć odpowiedzi.

Doktryna potępiona przez kościół

Nowa chrystologia została przedstawiona przez jej rzeczników jako „nowy kamień milowy” adwentyzmu. Oczywiście dla wierzących adwentystów to nauczanie było nowe, ale nie dla innych chrześcijan. W rzeczywistości był to, raczej godny ubolewania, powrót do dawnego nauczania najważniejszych kościołów chrześcijańskich.

Po to, aby uznać, że Chrystus miał bezgrzeszną ludzką naturę, taką jak Adam *przed* upadkiem, rady Kościoła Katolickiego uważały, że rzeczą konieczną jest wymyślenie dogmatu o niepokalanym poczęciu Marii. W przeciwieństwie do tego, kościoły protestanckie opierały swoją chrystologię na augustyńskiej doktrynie grzechu pierworodnego, zgodnie z którą wszyscy ludzie są grzesznikami i są winni przez samo urodzenie się. Dlatego Chrystus nie mógłby być do nich podobnym, skoro nie był ani grzesznikiem ani winnym. Skutkiem tego jest

powszechne przekonanie, że Jezus, od Swego ucieleśnienia, przyjął ludzką naturę Adama *sprzed* upadku.

Adwentystyczni pionierzy sprzeciwiali się doktrynom niepokalanego poczęcia i grzechu pierworodnego. Niektórzy, nowo nawróceni na adwentyzm, mieli czasami trudności ze zrozumieniem jak Chrystus, z upadłą ludzką naturą, mógł żyć bez grzechu, tak jak nauczali pionierzy. Do Ellen White pisano listy, w których „stwierdzano, że Chrystus nie mógł mieć takiej samej natury jak człowiek, ponieważ gdyby ją miał, upadłby pod podobnymi pokusami”. Oto jej odpowiedź: „Gdyby nie miał On natury człowieka, nie mógłby być naszym przykładem. Gdyby nie był uczestnikiem naszej natury, nie mógłby być kuszony tak, jak kuszony jest człowiek. Gdyby było rzeczą niemożliwą, aby uległ On pokusie, nie mógłby być naszym pomocnikiem”.¹⁸

Nowa chrystologia, jest nie tylko powrotem do tych samych starych chrześcijańskich przekonań, jest ona także powrotem do zasady wiary otwarcie odrzuconej przez Adwentyczny Kościół. Przypomnijmy sobie nieszczęsne doświadczenie ruchu świętego ciała. Ruch ten nauczał także, że „Chrystus przyjął naturę Adama *zanim* ten upadł; tak więc przyjął człowieczeństwo takie, jakim było ono w ogrodzie Eden”.¹⁹

Nauczanie to zostało omówione i potępione na sesji Generalnej Konferencji w 1901 r. Gdy Ellen White została poinformowana, powróciła z Australii i osobiście sprzeciwiła się doktrynie świętego ciała. Nie wahała się ani chwili, by opisać ją jako „błędne teorie i metody” i jako „tanie, nędzne wymysły ludzkich teorii, przygotowane przez ojca kłamstwa”.²⁰

Stronnicy nowej teologii nigdy nie wspominają tego wydarzenia w swojej historii adwentystycznych doktryn. Podczas gdy autor „*Movement of Destiny*”, odtwarza z najdrobniejszymi szczegółami to, jak pionierzy pokonywali swoje różnice zdań, odnośnie boskiej natury Chrystusa, ani jednym słowem nie mówi o tym, czego jednomyślnie nauczali, odnośnie Jego ludzkiej natury. Podobnie poświęca kilka rozdziałów poselstwu z 1888 r. i roli jaką odegrali Waggoner i Jones, ale zachowuje znaczące milczenie co do ich chrystologii. Jednak to ona stanowiła podstawę dla ich poselstwa usprawiedliwienia przez wiarę.

Tendencyjne metody

Pierwsza deklaracja nowej chrystologii, która pojawiła się w „*Ministry*”, wrzesień 1956 r., część 111, opiera się na dziewięciu cytatach Ellen White, bez komentarzy czy biblijnych odniesień. Ogólny tytuł zapowiada zasadnicze pojęcie nowej teologii: „Przyjął bezgrzeszną naturę Adama *sprzed* upadku”. Potem, w celu przedstawienia każdego z cytatów, pojawiają się podtytuły, których zamierzeniem jest wzmocnienie głównej przekazywanej idei, takie jak: „Chrystus przyjął człowieczeństwo takie, jakim je Bóg stworzył”; „Przyjął ludzką postać, ale nie zepsutą grzeszną naturę”; „Przyjął bezgrzeszną ludzką naturę Adama”; „Doskonała bezgrzeszność ludzkiej natury”; itd.²¹

Nie trzeba być ekspertem, aby zauważyć, że żaden z podanych w tym dokumencie cytatów Ellen White, faktycznie nie zgadza się z tymi podtytułami. Ellen White nigdy nie napisała tego, co sugerowały te podtytuły. Wręcz przeciwnie, stwierdza coś dokładnie odwrotnego. Jednak żadne z tych wypowiedzi nie zostały wspomniane. Przyjawszy, wspólne z główną linią chrześcijaństwa, stanowisko odnośnie ludzkiej natury Chrystusa i będąc najwyraźniej przekonany, że było to także stanowisko Ellen White, wydawcy opublikowali tendencyjny

dobór cytatów, by uzasadnić swój punkt widzenia, bez obiektywnej, znajdującej oparcie w tekstach, podstawy.

Skrócona wypowiedź w „*Movement of Destiny*” stanowi inny typowy przykład. Każda wypowiedź, zacytowana bez odsyłacza, zasługuje na staranne przeanalizowanie, czyli umieszczenie jej w bezpośrednim kontekście i wyjaśnienie w świetle ogólnego nauczania Ellen White.²² Ograniczymy nasze dowodzenie do następującego zdania: „Chrystus był jak Adam *przed* upadkiem – ‘czysta, bezgrzeszna istota, bez ciężającej na Nim skazy grzechu’”.²³

Narusza to jednak oryginalny tekst. Pierwsza część: „Chrystus był jak Adam *przed* upadkiem”, jest przedstawiona w taki sposób, jakby pochodziła spod pióra Ellen White, podczas gdy, w rzeczywistości pochodzi od autora tekstu. Druga część: „czysta, bezgrzeszna istota, bez ciężającej na Nim skazy grzechu”, jest w rzeczywistości podanym przez Ellen White opisem *Adama*, a nie Chrystusa. Oto ta wypowiedź w jej oryginalnym kontekście: „Pierwszy Adam został stworzony jako czysta, bezgrzeszna istota, bez ciężającej na nim skazy grzechu; był on wyobrażeniem Boga... Jednak Jezus Chrystus był Jednorodzonym Synem Bożym. On przyjął na Siebie ludzką naturę i był kuszony we wszystkich rzeczach tak, jak jest kuszona ludzka natura”.²⁴

Jeśli ta wypowiedź, zaczerpnięta z listu Ellen White do W. H. L. Bakera, nie była wystarczająco wyraźna, to następująca wypowiedź z „*The Desire of Ages*” (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Życie Jezusa*”) nie pozostawia żadnych wątpliwości w kwestii tego, czego nauczała ona w tym temacie: „Chrystus miał w naszym człowieczeństwie odkupić niepowodzenie Adama. Jednak gdy Adam został zaatakowany przez kusiciela, nie spoczywały na nim żadne skutki grzechu. Był w rozkwicie męskości, posiadając pełnię siły umysłu i ciała. Był otoczony chwałą Edenu... Nie tak było z Jezusem, gdy udawał się na pustynię dla stoczenia walki z szatanem. W ciągu czterech tysięcy lat ludzkość traciła siłę fizyczną, wartości umysłowe i moralną wartość; a Chrystus przyjął na Siebie ułomności zdegenerowanej ludzkości. Tylko w ten sposób mógł wyratować człowieka z największych głębin jego upodlenia”.²⁵

Innym przykładem „błędnych metod” jest ignorowanie wyraźnych wypowiedzi pochodzących z „*The Desire of Ages*” (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Życie Jezusa*”), na korzyść innych zawartych w liście do Bakera. Jedynie ktoś, kto utracił całe poczucie proporcji, mógł napisać, że wypowiedzi zawarte w liście do Bakera stanowią „zdecydowaną przeciwwagę” dla „trzech czy czterech miejsc”, w których Ellen White używa określeń „upadła natura” i „grzeszna natura” by opisać ludzką naturę przyjętą przez Chrystusa.

W obliczu tych „błędnych teorii i metod”, jedynie zdrowe wyjaśnienie, biorące pod uwagę wszelkie dostępne źródła i znaczenie użytych określeń, umożliwi ponowne ustanowienie jedności interpretacji, w odniesieniu do ludzkiej natury Chrystusa. Prawdą jest, że jedynie niewielu stronników nowej chrystologii, nadal naśladuje błędne metody swoich założycieli. Dzisiaj pojedynczy argument – w rzeczywistości, jedno pojedyncze słowo – jest używane przez wielu z tych, którzy uzasadniają swój punkt widzenia. Jednak czy ten argument ostoja się w obliczu starannej analizy?

Fikcyjny argument, wprowadzające w błąd wyrażenie

Sposób i system interpretacji, zastosowany w książce „*Questions on Doctrine*”, różni się nieco od tego, jaki używany jest w podstawowym dokumencie nowej chrystologii. Tutaj obrońcy, już dłużej, nie stwierdzają wyraźnie, że „Chrystus przyjął bezgrzeszną naturę Adama sprzed upadku”, chociaż stanowczo utrzymują, że „w Swojej ludzkiej naturze Chrystus był doskonały i bezgrzeszny”.²⁶ Nie zaprzeczają dłużej, że „był On drugim Adamem, przychodzącym w ‘podobieństwie’ grzesznego ludzkiego ciała (Rzym. 8,3)”.²⁷ Uznają nawet, że Ellen White „czasami” używa takich wyrażen jak „grzeszna natura” czy „upadła natura” Chrystusa.²⁸

Jednakże pragną sprecyzować, że „cokolwiek Jezus przyjął, nie należało to do Niego wewnątrznie czy w sposób wrodzony... Wszystko, co Jezus przyjął, wszystko, co *niósł*, czy to ciężar i karę za nasze nieprawości, czy to choroby i słabości naszej ludzkiej natury – wszystko zostało przyjęte i było niesione *zastępczo*”.²⁹ Według autorów „*Questions on Doctrine*” „to w tym sensie wszyscy powinni rozumieć pisma Ellen G. White, gdzie odnosi się ona czasami do grzesznej, upadłej i zdegenerowanej ludzkiej natury”.³⁰

Gdyby Ellen White rzeczywiście napisała, że Chrystus przyjął naszą upadłą ludzką naturę po prostu *zastępczo*, tak samo jak *zastępczo* przyjął grzechy całego świata, to byłby to przekonujący argument. W rzeczywistości, Ellen White nigdy nie użyła słowa „zastępczo”,³¹ ani nigdy nie napisała, że Chrystus „przyjął bezgrzeszną ludzką naturę”.³²

Z drugiej strony Ellen White użyła, ale tylko raz, słowa „zastępczy”, w odniesieniu do odkupieńczej ofiary Chrystusa.³³ Z pewnością Jezus nie mógłby przebaczyć grzechów i przypisać Swej sprawiedliwości pokutującym grzesznikom, w inny sposób niż przez zastępstwo. Jednak stwierdzenie, że przyjął On upadłą ludzką naturę *zastępczo*, oznacza, że przyjął On ją jedynie pozornie, a nie w rzeczywistości. Oznaczałoby to także, że śmierć Chrystusa powinna być rozumiana *zastępczo*, skoro zapłatą za grzech jest śmierć, i że ludzka natura Jezusa była bezgrzeszna. Krótko mówiąc, ten rodzaj rozumowania prowadzi ostatecznie do doketyzmu, to znaczy chrystologii, w której Jezus jest ludzką istotą jedynie na pozór.

Jest dla nas rzeczą nie do pomyślenia, żeby Ellen White miała upierać się przy rzeczywistości udziału Chrystusa „we krwi i w ciele” człowieczeństwa, „w podobieństwie grzesznego ciała”, podczas gdy miałyby na myśli, że ten udział był ostatecznie tylko zastępczy. Takiego wyrażenia nie można znaleźć nigdzie w jej pismach, tak więc nie ma żadnego poparcia dla takiej interpretacji. Wręcz przeciwnie, Ellen White nie przestawała podkreślać rzeczywistości ludzkiej upadłej natury przyjętej przez Chrystusa.

Jak mogłaby powiedzieć to w wyraźniejszy sposób? „Chrystus nie udawał, że przyjął ludzką naturę; On naprawdę ją przyjął. W rzeczywistości posiadał ludzką naturę.” I aby nie pozostawiać żadnych wątpliwości, co do rodzaju ludzkiej natury, dodaje: „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział” (Hebr. 2,14). Był synem Marii, według ludzkiego pochodzenia był z nasienia Dawida. Jest uznany za człowieka, Człowieka Chrystusa Jezusa”.³⁴ „On nie miał samego zewnętrznego wyglądu ciała, ale przyjął ludzką naturę, uczestnicząc w życiu ludzkości.”³⁵ „On był nie tylko uczyniony ciałem, ale był uczyniony w podobieństwie grzesznego ciała.”³⁶

Ellen White z reguły nie używa symbolicznego czy metaforycznego języka o podwójnym znaczeniu. Ta zasada, którą wyraziła odnosząc się do interpretacji języka biblijnego, ma zastosowanie tak samo do jej własnego języka: „O ile nie został użyty jakiś symbol czy

metafora, język Biblii powinien być wyjaśniany według jego oczywistego znaczenia”.³⁷ Pisała ona w prostym języku, który oznacza dokładnie to, co chciała powiedzieć. Było to tym bardziej konieczne w odniesieniu do delikatnego i trudnego tematu ludzkiej natury Chrystusa.

Mocne i słabe punkty alternatywnej chrystologii

Nasza ocena nie byłaby kompletna, gdyby krytycznej analizie nie zostały poddane także podstawowe pojęcia alternatywnej chrystologii. Z jednej strony, to pośrednie stanowisko posiada zaletę umacniania stanowiska postlapsarian – „po upadku”; z drugiej jednak strony, uwiecznia główny błąd stanowiska prelapsarian – „przed upadkiem”, głosząc, że ludzka natura Chrystusa była bezgrzeszna.

Istotnie, stronnicy alternatywnej chrystologii stwierdzają, tak jak pionierzy, że człowieczeństwo Chrystusa nie jest niewinnym człowieczeństwem Adama sprzed upadku. Aby dokonać dzieła zbawienia, dla którego Ojciec posłał Jezusa w ciele „podobnym do ciała grzechu”, rzeczą konieczną było, aby przyszedł On „w Swoim ucieleśnieniu w skromnej postaci sługi, przedstawiając służbę, uległość i podporządkowanie. Przyjął osłabioną ludzką naturę, a nie doskonałą naturę, którą Adam miał zanim zgrzeszył”.³⁸

Stanowisko to stawia wielkie kroki w kierunku powrotu do centralnej prawdy ewangelii. Jednak nadal uporczywie trwa przy błędnym poglądzie doktryny grzechu pierworodnego, zgodnie z którym ludzkie istoty rodzą się grzesznikami. Ponieważ Jezusowi nie można było pozwolić na to, aby odziedziczył grzech, musiał On narodzić się z nienaganną naturą. W ten sposób mówią oni, że Chrystus odziedziczył jedynie słabości ludzkiego fizycznego organizmu, „niewinne słabości”: „Głód, ból, słabość, smutek i śmierć”, ale nie „tendencję do grzechu” czy „grzeszne skłonności”.³⁹

Wnioski te maskują kilka godnych pożałowania nieporozumień. Pierwsze dotyczy misji Jezusa. Celem ucieleśnienia nie było uwolnienie ludzkości od wszelkich „niewinnych słabości”, ale wyzwolenie od zamieszkującego grzechu, który „bierze mnie w niewolę zakonu grzechu, który jest w członkach moich” (Rzym. 7,23). To właśnie po to, aby wyzwolić nas z niewoli grzechu, Jezus został posłany w „podobieństwie grzesznego ciała” (Rzym. 8,3 BG) i musiał być „podobny braciom” (Hebr. 2,17 BG).

Istnieje także nieporozumienie dotyczące pewnych określeń, takich jak „odziedziczone skłonności” i „złe skłonności”. Dla Ellen White wyrażenia te nie są podobne. Skłonność jest tendencją, pociąganiem, wabieniem ku pokusie. Jeśli jest odparta, to nie jest grzechem. „Odziedziczone skłonności” stają się „złymi skłonnościami” jedynie po ulegnięciu pokusie. Ellen White mówi: „Nie przedstawiaj Go [Chrystusa] ludziom jako człowieka ze skłonnościami do grzechu. On jest drugim Adamem. Pierwszy Adam został stworzony jako czysta, bezgrzeszna istota, bez ciężającej na nim skazy grzechu... Z powodu grzechu, jego potomstwo rodziło się z odziedziczonymi skłonnościami do nieposłuszeństwa. Jednak Jezus Chrystus był jednorodnym Synem Bożym. Przyjął na Siebie ludzką naturę... Ani przez moment nie było w Nim złej skłonności”.⁴⁰ Oczywiście „On wie z doświadczenia czym są słabości człowieczeństwa, jakie są nasze potrzeby i gdzie leży siła naszych pokus; ponieważ był ‘kuszony we wszystkim podobnie jak my, a jednak bez grzechu’ (Hebr. 4,15 KJV)”.⁴¹

Podobnie istnieje nieporozumienie pomiędzy wyrażeniami „złe tendencje” i „złe skłonności”. Ellen White czyni wyraźne rozróżnienie pomiędzy tymi dwoma wyrażeniami. Podczas, gdy uroczyście oświadczają, że Jezus nigdy nie miał „złych skłonności”,⁴² stwierdza

także, że musiał „stawić czoła i być poddanym wszelkim złym tendencjom, których człowiek jest dziedzicem, działającym w każdy możliwy do pomyślenia sposób, aby zniszczyć jego wiarę”.⁴³

Jak zauważył William Hyde: „choć był obciążony słabością upadłego człowieczeństwa, Jezus nigdy nie pozwolił na to, aby tendencje i skłonności ludzkiej rasy stały się złymi skłonnościami. Nigdy nie pozwolił ludzkiej słabości, aby stała się osobistym grzechem. Choć był kuszony grzechem, nigdy nie uczestniczył w grzechu, nigdy nie rozwinął złych czy grzesznych skłonności”.⁴⁴

Aby uzasadnić pogląd, że Jezus miał bezgrzeszną ludzką naturę, Heppenstall stwierdza, że grzech nie został przekazany „przez naturalne rozmnażanie się”. Będąc „rzeczą duchową”, grzech sam w sobie nie może „być przekazywany genetycznie”.⁴⁵ Gdyby to było prawdą, to powinno to być obowiązujące dla całego rodzaju ludzkiego, co wyraźnie tak się nie przedstawia. Uznając Jezusa za „zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Gal. 4,4 BT), Paweł potwierdza, że Jezus odziedziczył, tak jak wszyscy ludzie „skutki działania wielkiego prawa dziedziczenia. Jakie to były skutki pokazuje historia Jego ziemskich przodków. Przyszedł On z takim dziedzictwem, aby dzielić nasze smutki i pokusy, i aby dać nam przykład bezgrzesznego życia”.⁴⁶ Różnica, pomiędzy Jezusem a resztą ludzkości, nie pochodzi z faktu, że wszyscy ludzie są grzesznikami przez dziedziczenie. Są oni grzesznikami „bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5,12). Tylko Jezus nigdy nie zgrzeszył, chociaż przyszedł „w podobieństwie grzesznego ciała”.

Oczywiście, przodkowie Chrystusa posiadali więcej niż zwyczajne „niewinne słabości”. Ellen White stwierdza, że „Chrystus wziął na Siebie słabości zdegenerowanego człowieczeństwa. Tylko w ten sposób mógł wyratować człowieka z najniższych głębin jego upodlenia”.⁴⁷ „Przyjmując na Siebie naturę człowieka w jej upadłym stanie, Chrystus w najmniejszym stopniu nie uczestniczył w jej grzechu.”⁴⁸

Aby wyjaśnić ten paradoks, koniecznie musimy uwolnić się od błędów niepokalanego poczęcia i grzechu pierworodnego. Będziemy próbowali to zrobić w ostatnim rozdziale na podstawie Pisma Świętego.

Przypisy:

¹ „Adventist Review”, 31 marca 1994 r.

² tamże

³ Ellen G. White, „Selected Messages”, tom 1, str. 244.

⁴ Robert H. Pierson w „Review and Herald”, 7 grudnia 1978 r. Patrz „Adventist Review”, 1 listopada 1990 r. „An Appeal for Church Unity” z the Biblical Research Institute.

⁵ George R. Knight, „From 1888 to Apostasy”, str. 135.

⁶ „The Seventh-day Adventist Bible Commentary”, Ellen G. White Comments, tom 7, str. 907.

⁷ „Seventh-day Adventists Believe”, str. 36.

⁸ Patrz nasz rozdział 2 (przyp. tłum. – „Review and Herald”, 2 stycznia 1872 r.).

⁹ R. Allan Anderson w „Ministry”, Wrzesień 1956. Patrz nasz rozdział 14.

¹⁰ „Questions on Doctrine”, str. 61, 62.

¹¹ W. E. Read w „Ministry”, Kwiecień 1957. Patrz nasz rozdział 10.

¹² Patrz „Seventh-day Adventists Believe”, str. 45–52.

¹³ tamże, str. 68.

¹⁴ Ellen G. White, Manuscript 1, 1892 r. W „The Seventh-day Adventist Bible Commentary”, Ellen G. White Comments, tom 7, str. 929.

¹⁵LeRoy Edwin Froom, „*Movement od Destiny*”, str. 428. Patrz nasz rozdział 10.

¹⁶Anderson.

¹⁷*tamże*.

¹⁸E. G. White, „*Selected Messages*”, tom 1, str. 408 („*Review and Herald*”, 18 lutego 1890 r.).

¹⁹S. N. Haskell do Ellen G. White, 25 września 1900 r. (kursywa dodana). Patrz nasz rozdział 7.

²⁰Ellen G. White, Letter 132, 1900 r. („*Selected Messages*”, tom 2, str. 37). Patrz nasz rozdział 7.

²¹Anderson. Patrz nasz rozdział 10.

²²Ralph Larson dokonuje krytycznej analizy tej wypowiedzi w „*The Word Was Made Flesh*”, str. 249–261.

²³Froom, str. 497.

²⁴Ellen G. White, Letter 8, 1895 r., w „*Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1128.

²⁵E. G. White, „*The Desire of Ages*”, str. 117. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Życie Jezusa*”, Znaki Czasu 2000, wydanie ósme, str. 75).

²⁶Anderson. Patrz nasz rozdział 10.

²⁷„*Questions on Doctrine*”, str. 55.

²⁸*tamże*, str. 52

²⁹*tamże*, str. 60.

³⁰*tamże*, str. 61, 62.

³¹Patrz Ellen G. White CD-ROM. Prawdą jest, że słowo „zastępczo” pojawia się w podtytule w „*Selected Messages*”, tom 3, str. 133. Oczywiście, podtytuł ten powinien zostać przypisany autorom kompilacji książki, a nie pióru Ellen White.

³²„*Questions on Doctrine*”, str. 650.

³³E. G. White w „*Review and Herald*”, 1 listopad 1892 r.

³⁴E. G. White w „*Review and Herald*”, 5 kwietnia 1906 r. („*Selected Messages*”, tom 1, str. 247).

³⁵Ellen G. White, Letter 97, 1898 r.

³⁶Ellen G. White, Letter 106, 26 czerwca 1896 r. Cytowany w „*The Seventh-day Adbentist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1126.

³⁷Ellen G. White, „*The Great Controversy*”, str. 599. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Wielki Bój*”, Znaki Czasu 1998, wydanie ósme, str. 414).

³⁸Edward Heppenstall, „*The Man Who Is God*”, str. 74. Patrz nasz rozdział 12.

³⁹Roy Adams w „*Review and Herald*”, 26 kwietnia 1990 r., i „*The Nature of Christ*”, str. 68, 69.

⁴⁰„*The Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1128.

⁴¹E. G. White, „*The Ministry of Healing*”, str. 71. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Śladami Wielkiego Lekarza*”, Znaki Czasu 1997, wydanie piąte, str. 42).

⁴²„*The Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1128.

⁴³Ellen G. White, Manuscript 303, 1903 r., opublikowany w „*Review and Herald*”, 17 lutego 1994 r. Jednakże manuskrypt ten, nie tylko nie został nigdy opublikowany za życia Ellen White, ale także nie został nawet nigdy wysłany, i dlatego musi być używany z niezwykłą ostrożnością.

⁴⁴William T. Hyde w „*Ministry*”, Luty 1972. Patrz nasz rozdział 12.

⁴⁵Heppenstall, str. 126. Patrz nasz rozdział 12.

⁴⁶E. G. White, „*The Desire of Ages*”, str. 49. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „*Życie Jezusa*”, Znaki Czasu 2000, wydanie ósme, str. 28).

⁴⁷*tamże*, str. 117. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie str. 75).

⁴⁸E. G. White, „*Selected Messages*”, tom 1, str. 256.

Biblijny materiał dowodowy na temat chrystologii

16 rozdział książki pt. „*Touched with our feelings*” J. R. Zurcher
wydanej w 1999 r. przez *Review and Herald Publishing Association*, Hagerstown, MD 21740.

Stanowisko, że Chrystus wziął na siebie upadłą ludzką naturę, miało jedynie niewielu zwolenników w całej historii chrześcijaństwa, a ci, którzy jej nauczali często byli uważani za heretyków. Trzeba być gotowym to przyznać. Jednak prawda nie jest zależna od liczby jej zwolenników. Wiele zasadniczych biblijnych prawd było, przez wieki, wypaczanych z powodu z góry przyjętych poglądów czy błędnych pojęć, prowadzących do nauczania tego, co często było całkowicie obce Pismu Świętemu.

Problem natury i przeznaczenia ludzkości jest pierwszorzędnym przykładem.¹ Przez przyjęcie platońskiego poglądu nieśmiertelności duszy, Ojcowie Kościoła uwiecznili poważne błędy dotyczące śmierci, zmartwychwstania i życia wiecznego. Podobnie, nie zważając na nowotestamentowe dane na temat ludzkiej natury Chrystusa, sformułowane zostały arbitralne teorie prowadzące do fałszywej nauki.

Nowotestamentowy dowód

Aby rozwiązać problem, należy zacząć od starannej analizy materiału dowodowego. Dobrze zrozumiany problem jest na wpół rozwiązany. Wyraźnie zdefiniowany biblijny materiał dowodowy, na którym spoczywa chrystologia, może być streszczony jako paradoks: Chrystus uczestniczył „w podobieństwie grzesznego ciała” (Rzym. 8,3 BG) nie uczestnicząc w jakichkolwiek grzechach ludzkości.

To dwojakie stwierdzenie jest przedstawione w centrum wstępu do Ewangelii Jana. Z jednej strony apostoł oświadcza: „Słowo ciałem się stało” (Jan 1,14); a z drugiej strony stwierdza, że Słowo „zamieszkało wśród nas... pełne łaski i prawdy” (Jan 1,14). Paradoks bierze się z faktu, że Chrystus stając się człowiekiem w stanie upadku, mimo to żył wśród nas bez grzechu, w doskonałym posłuszeństwie prawu Bożemu.

Jan czyni tę prawdę kamieniem probierczym swej chrystologii: „Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta” (1 Jana 4,2–3).

Słowo „ciało” u Jana ma generalnie negatywne skojarzenia. Ludzkie istoty rodzą się według „woli ciała” (Jan 1,13 BG) i jest o nich powiedziane: „sądźcie według ciała” (Jan 8,15). Jan kończy: „Bo wszystko, co jest na świecie, pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia, nie jest z Ojca, ale ze świata” (1 Jana 2,16). Sam Jezus systematycznie stawiał „ciało” w opozycji do „Ducha”. „Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest” (Jan 3,6). „Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga” (Jan 6,63).

Podobnie Paweł podkreśla w swoich listach opozycję pomiędzy ciałem a Duchem w osobie Chrystusa. We wstępie do swego Listu do Rzymian, definiuje dwojaką naturę Chrystusa w tych określeniach: „który się narodził z nasienia Dawidowego *według ciała*; a pokazał się Synem Bożym *możnie, według Ducha poświęcenia*” (Rzym. 1,3–4 BG). Potem, odwołując się

do wielkości „tajemnicy pobożności”, Paweł raz jeszcze stwierdza podstawy chrystologii: „Bóg objawiony jest w *ciele*, usprawiedliwiony jest w *duchu*” (1 Tym. 3,16 BG).

Nie poprzestając na stwierdzeniu, że Chrystus jest jednocześnie *ciałem* i *Duchem* – to znaczy zarówno *prawdziwym człowiekiem* jak i *prawdziwym Bogiem* – Paweł mówi, że Bóg posłał „Syna swego w *podobieństwie* grzesznego ciała” w ten sposób potępiając „grzech w ciele” (Rzym. 8,3 BG). Jakiegokolwiek znaczenie może zostać nadane słowu „podobieństwo”, nie może ono oznaczać, że ciało Chrystusa mogło być inne, niż to, które miała ludzkość w czasie Jego narodzin. Dlatego Jezus nie był jak Adam przed upadkiem, ponieważ Bóg nie stworzył Adama „w podobieństwie grzesznego ciała”.

W swoim Liście do Filipian, Paweł podkreśla paradoks pomiędzy rzeczywistością ludzkiego stanu i doskonałością posłuszeństwa Jezusa do samego końca Jego życia. Z jednej strony apostoł podkreśla pełny i całkowity udział Chrystusa w ludzkiej naturze: On przyjął na siebie „postać sługi” (dosłownie: niewolnika); „stał się podobny ludziom” (przyp. tłum. – wg. KJV: „został uczyniony na podobieństwo człowieka”); okazał się „z postawy człowiekiem”; i był „posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2,7–8). Innymi słowy, chociaż „zrodzony z niewiasty, zrodzony pod zakonem”, jak wszystkie ludzkie istoty, przez Swoje doskonałe posłuszeństwo prawu Bożemu, Chrystus nie tylko „potępił grzech w ciele” (Rzym. 8,3), ale stał się Odkupicielem „tych, którzy byli pod zakonem” (Gal. 4,5). Ściśle biorąc, „zakon Ducha żywota, który jest w Chrystusie Jezusie, uwolnił mnie od zakonu grzechu śmierci” (Rzym. 8,2 BG), pisze Paweł.

List do Hebrajczyków podkreśla ten sam dwojaki aspekt osoby i dzieła Chrystusa. „Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. Dlatego musiał we wszystkim *upodobnić się* do braci” (Hebr. 2,16–17). Skoro bracia „mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział” (Hebr. 2,14). Dlatego, był On „kuszony we wszystkim, podobnie jak my”, a mimo to „bez grzechu” (Hebr. 4,15 KJV). Był to konieczny warunek do tego, by wypełnił On Swą misję służenia, będąc „miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem w tem, co się u Boga na ubłaganie za grzechy ludzkie dźiać miało. Albowiem że sam cierpiał będąc kuszony, może tych, którzy są w pokusach, ratować” (Hebr. 2,17–18 BG).

Jest to podstawowy biblijny materiał dowodowy dotyczący chrystologii. Nikt nie ma prawa do tego, by osłabiać czy zmieniać te materiały argumentami, którym brakuje zdrowej biblijnej podstawy.

Biblijne pojęcie grzechu

Jeden z głównych problemów w chrystologii dotyczy błędnego przekonania o naturze grzechu. Aby rozwiązać problem ludzkiej natury Chrystusa, musimy określić najpierw biblijne pojęcie grzechu. Przez wieki był on rozumiany na wiele sposobów, ale rzadko zgodnie z nauką Pisma Świętego.

Katolicy i wielu protestantów naucza doktryny grzechu pierworodnego. Są różne sposoby rozumienia tej doktryny, ale podstawowe pojęcie jest takie, że jesteśmy grzesznikami przez narodzenie się, winnymi po prostu dlatego, że należymy do ludzkiej rodziny jako potomkowie Adama. Z tego punktu widzenia, gdyby Jezus urodził się z tą samą grzeszną naturą co wszyscy

inni ludzie, byłby grzesznikiem, winnym przez narodzenie się. W rezultacie nie mógłby być naszym Zbawicielem.

Przyjmując to założenie, zgodnie z ewangelickimi teologami, rzecznicy nowej adwentystycznej chrystologii mogą wnioskować jedynie to, że „Chrystus przyjął naturę Adama *sprzed* upadku”. Aby być Zbawicielem świata, Chrystus musiał posiadać bezgrzeszną naturę, której nie mógłby mieć, gdyby urodził się z naturą Adama *po* upadku.

Ponieważ nie ma żadnych biblijnych podstaw dla doktryny grzechu pierworodnego, tradycyjny adwentyzm potępia ją albo po prostu ignoruje. Ellen White, we wszystkich swoich pismach, nigdy go nie wspomniała. Jedynie raz użyła wyrażenia „grzech pierworodny” w związku z grzechem Adama, popełnionym na samym początku. „Każdy popełniony grzech”, napisała, „budzi echo grzechu pierworodnego”.² Dzisiaj niektórzy teolodzy innych wyznań, podobnie uważają doktrynę grzechu pierworodnego, jako obcą nauczaniu Biblii.³

Aby zrozumieć nauczanie Biblii na temat grzechu, nie wystarczy wiedzieć, że „grzech jest przestępstwem zakonu” (1 Jana 3,4), i że wszyscy ludzie są grzesznikami „bo wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5,12). Pisarze Pisma Świętego, a Paweł w szczególności, ustalają pewne rozróżnienie, bez którego ludzka natura Chrystusa pozostaje niezrozumiała. Po pierwsze rzeczą ważną jest nie mieszać grzechu jako zasady działania i *grzechów* w działaniu.

1. Grzech jako moc i grzechy jako czyny

Biblia ustala ważne rozróżnienie pomiędzy grzechem w liczbie pojedynczej, jako moc pokuszenia, a grzechami w liczbie mnogiej, jako czynami przestępowania prawa. Paweł w szczególności robi różnicę pomiędzy tym, co nazywa „zakonem grzechu”, który bierze go „w niewolę” (Rzym. 7,23), a „uczynkami ciała”, które wylicza (Gal. 5,19–21; Tyt. 3,3).

W swoich analizach człowieka, który jest „zaprzedany grzechowi”, Paweł wyszczególnia, że prawo grzechu żyje w nim, to znaczy w jego ciele. Prawo to działa w jego członkach i „walczy przeciwko zakonowi” umysłu. Nawet wtedy, gdy „chcę czynić dobrze”, mówi, „trzyma się mnie złe”. „Mam bowiem zawsze dobrą wolę, ale wykonania tego, co dobre, brak.” W rezultacie „jeśli czynię to, czego nie chcę, już nie ja to czynię, ale grzech, który mieszka we mnie” (Rzym. 7,14–23).

Paweł określa prawo, które bierze ludzkość „w niewolę zakonu grzechu” (Rzym. 7,23), używając różnych określeń. Po pierwsze, nazywa je „zamysłem ciała” (*phronema tes sarkos*), którego przeciwieństwem jest „zamysł Ducha” (*phronema tou pneumatos*) (Rzym. 8,6). To słowo *phronema* obejmuje *uczucia*, *wolę*, a także *rozum* tego, kto żyje „według ciała” (przyp. tłum. – wg. org. ang.: „według naszej grzesznej natury”) albo „według Ducha” (Rzym. 8,4.7). Paweł używa także określenia: „pożądliwości ciała” (przyp. tłum. – wg. org. ang.: „pragnienia waszej grzesznej natury”) (*epithumian sarkos*) (Gal. 5,16–17 BG), tłumaczone najczęściej przez słowo „pożądliwość” (Rzym. 1,24; 6,12; 7,7). W końcu, wyrażenie „moc grzechu” (*dunamis tes hamartias*) (1 Kor. 15,56), dobrze przekazujące dynamiczny aspekt tego prawa, które działa w człowieku i sprawia, że staje się on niewolnikiem grzechu.

Przez te wyrażenia Paweł nie odnosi się do czynów grzechu, ale jedynie do tendencji ciała, która zmusza nas do grzeszenia. Jest to jedynie pociąg, a nie już grzechy. Jednak te naturalne tendencje do nieposłuszeństwa, odziedziczone po Adamie, nieuchronnie staną się faktycznymi grzechami, gdy poddamy się ich kuszeniu.

W swojej analizie procesu kuszenia, Jakub ustala dokładną różnicę, jaka istnieje pomiędzy „pożądliwością” (*epithumia*) a grzesznym czynem. Według niego „każdy bywa kuszony przez własne pożądliwości (*epithumia*), które go pociągają i nęca; potem, gdy pożądliwość pocznie, rodzi grzech, a gdy grzech dojrzeje, rodzi śmierć” (Jak. 1,14–15). Innymi słowy, „pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia” (1 Jana 2,16), które są na początku wszystkich pokus, nawet tych, które dotknęły Chrystusa na pustyni, stają się grzechami jedynie za zgodą tego, kto jest kuszony.

Ellen White potwierdza ten punkt widzenia gdy pisze: „Istnieją myśli i uczucia zasugerowane i wzbudzone przez szatana, które trapią nawet najlepszych ludzi; jednak jeśli nie są one pielęgnowane, jeśli są odpierane jako zniechęczone, to dusza nie jest zanieczyszczona winą i nikt inny nie zostaje splamiony ich wpływem”.⁴ Jakkolwiek może być intensywność pokusy, ona sama w sobie nigdy nie jest grzechem. „Żaden człowiek nie może zostać zmuszony do przestępstwa. Najpierw musi zostać uzyskana jego własna zgoda; dusza musi mieć w zamierzeniu grzeszny czyn, zanim namiętność będzie mogła zdominować rozum albo nieprawość zatriumfuje nad sumieniem. Pokusa, jakkolwiek silna, nie jest nigdy usprawiedliwieniem dla grzechu.”⁵

Ellen White napisała: „Syn Boży w Swoim człowieczeństwie zmagał się z tymi samymi zaciekłymi, pozornie nieodpartymi pokusami, które nękały ludzi – pokusą pobłażania apetytowi, aroganckiego ośmielania się pójść tam, gdzie Bóg ich nie prowadzi i czczenia boga tego świata, poświęcenia wiecznego szczęścia dla fascynujących przyjemności tego życia”.⁶ „On wie z doświadczenia czym są słabości człowieczeństwa, jakie są nasze potrzeby i gdzie leży siła naszych pokus; ponieważ był ‘kuszony we wszystkim podobnie jak my, a jednak bez grzechu’ (Hebr. 4,15 KJV).”⁷

Różnica, pomiędzy Jezusem a ludzkimi istotami, nie leży na poziomie ciała ani w poziomie pokuszenia, skoro był On „kuszony we wszystkim podobnie jak my”. Różnica leży w fakcie, że Jezus nigdy nie poddał się pokusom ciała, podczas gdy my wszyscy, bez wyjątku, ulegliśmy im i jesteśmy teraz pod mocą grzechu (Rzym. 3,9). Nawet wtedy, gdy jakaś osoba pragnie czynić dobrze, nie ma sama w sobie mocy, by oprzeć się mocy grzechu, który mieszka w niej (Rzym. 7,18). Jedynie Chrystus, przez moc Ducha Bożego, którego był posiadaczem, był w stanie oprzeć się „aż do krwi w walce przeciw grzechowi” (Hebr. 12,4). Ellen White potwierdza: „Chociaż posiadał całą siłę ludzkiej namiętności, nigdy nie poddał się pokusie, by dokonać jednego pojedynczego czynu, który nie byłby czysty, podnoszący i uszlachetniający”.⁸

By zrozumieć jak Jezus mógł żyć bez grzechu „w podobieństwie grzesznego ciała” (Rzym. 8,3 BG), trzeba dokonać kolejnego ważnego rozróżnienia – między *konsekwencjami grzechu Adama*, przekazanymi wszystkim jego potomkom według „wielkiego prawa dziedziczenia”,⁹ a winą, która nie jest przenoszona z rodzica na dziecko.

2. Jedynie ci, którzy zgrzeszą są winni

Zgodnie z doktryną grzechu pierworodnego, winą są nie tylko pragnienia ciała, ale wszyscy ludzie są uważani za winnych z natury od urodzenia, z powodu grzechu Adama. To wyjaśnia praktykę chrztu niemowląt dla zmycia przekleństwa grzechu. Ta wiara i praktyka są całkowicie obce Pismu Świętemu. Nawet tekst Rzym. 5,12, „*locus classicus*” (przyp. tłum.- (łac.) klasyczny ustęp dzieła literackiego, ważny głównie dla wyjaśnienia wyrazu lub tematu) doktryny grzechu pierworodnego, wcale nie potwierdza, że wszystkie ludzkie istoty rodzą się

grzesznikami. Poza tym, Paweł dodaje, że aż do czasów Mojżesza członkowie rodzaju ludzkiego „nie zgrzeszyli, na podobieństwo przestępstwa Adamowego” (Rzym. 5,14 BG).

Pismo Święte uczy, że wina nie jest przenoszona przez dziedziczenie. Tylko ten, kto grzeszy jest winny. „Nie poniosą śmierci ojcowie za synów ani synowie nie poniosą śmierci za ojców; *każdy za swój grzech* poniesie śmierć” (5 Mojż. 24,16; 2 Król. 14,6). Prorok Ezechiel powtarza to samo prawo w takich słowach: „Człowiek, który grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za winę ojca ani ojciec nie poniesie kary za winę syna. Sprawiedliwość będzie zaliczona sprawiedliwemu, a bezbożność spadnie na bezbożnego” (Ezech. 18,20).

Każdy jest zatem winny za swoje własne błędy. W rezultacie, nawet jeśli jestem „grzeszny od czasu gdy poczęła mnie matka moja” i „grzeszny od urodzenia”, zgodnie ze słowami psalmisty (Ps. 51,7), to nie jestem w żaden sposób winny grzechów moich przodków. Paweł pisze, że przed swoim urodzeniem, dzieci Izaaka i Rebeki jeszcze „nie uczyniły nic dobrego lub złego” (Rzym. 9,11). Z pewnością nosiły w sobie, przez dziedziczenie, konsekwencje grzechu Adama, które nieuchronnie uczyniłyby ich grzesznikami, odpowiedzialnymi za ich własne przestępstwa prawa Bożego, ale nie byli winni, ani przez naturę, ani przez dziedziczenie. Tak samo było ze wszystkimi, którzy „narodzili się z niewiasty i podlegali zakonowi” (Gal. 4,4), jak i z samym Jezusem.

W tej kwestii Ellen White napisała: „Dzieci nieuchronnie będą cierpiały z powodu konsekwencji złego postępowania rodziców, *jednak nie są one karane za winę rodziców*, chyba, że uczestniczą w ich grzechach. Jednakże zazwyczaj sprawa wygląda tak, że dzieci kroczą śladami swoich rodziców. Przez dziedziczenie i przykład synowie stają się uczestnikami grzechu swoich ojców. Złe tendencje, wypaczone apetyty i upodlona moralność, tak samo jak fizyczna choroba i zwyrodnienie, są przekazywane jako spuścizna z ojca na syna, do trzeciego i czwartego pokolenia”.¹⁰

To, co odziedziczyli potomkowie Adama i Ewy, to tendencję do grzechu i konsekwencje grzechu – śmierć. Przez ich przestępstwo jad węża został wstrzyknięty w ludzką naturę jak śmiertelny wirus. Jednak w Chrystusie Bóg zapewnił zbawczą szczepionkę.

„W podobieństwie grzesznego ciała”

W świetle tego, co właśnie powiedzieliśmy odnośnie natury grzechu, powinno być rzeczą zrozumiałą, że było możliwe, aby Jezus żył bez grzechu, wolny od wszelkiego zepsucia w myśli i w czynie, „w podobieństwie grzesznego ciała”.

Wielka dyskusja toczyła się odnośnie znaczenia słowa „podobieństwo” (*homoiomati*). Oczywiście podkreśla ono bycie podobnym, podobieństwo, tożsamość, ale nie różnicę. W trzech fragmentach, gdzie użyte jest to wyrażenie, zawsze oznacza ono tożsamość natury, która ma do czynienia z *podobieństwem* do ciała (Rzym. 8,3), z człowiekiem (Filip. 2,7), albo z pokuszeniem (Hebr. 2,17). Aby był On (Chrystus) w stanie pomóc „potomstwu Abrahama... musiał we wszystkim upodobnić się do braci” (Hebr. 2,16–17).

Jednakże rzeczą ważną jest rozumieć, że Paweł nie powiedział, że Chrystus „był podobnym” do cielesnego człowieka, ani tego, że Jego ciało „było podobne” do ciała grzesznego człowieka, splamionego przez życie w grzechu, i zniewolone złymi skłonnościami. Apostoł ogranicza *podobieństwo* do ciała, w którym mieszkało „prawo grzechu” i którym targały „pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha życia” (1 Jana 2,16).

Według Jakuba 1,15 pożądliwość jest jedynie ojcem grzechu, a nie grzechem samym w sobie, tak jak grzech jest ojcem śmierci, a nie śmiercią samą w sobie. Te pożądliwości są pokusami, którym podlegają wszystkie ludzkie istoty i którym musiał stawić czoła sam Jezus, skoro był „kuszony we wszystkim podobnie jak my” (Hebr. 4,15 KJV). Jednak w odróżnieniu od wszystkich, Chrystus nigdy nie pozwolił na to, aby Jego złe tendencje mimo, że były odziedziczone i potencjalnie grzeszne, stały się grzechami. On zawsze umiał „odrzucać złe, a wybierać dobre” (Izaj. 7,15), od dnia Swego narodzenia aż do Swej śmierci na krzyżu.

Ellen White i zwolennicy tradycyjnej chrystologii rozróżniają pomiędzy „odziedziczonymi tendencjami” i „kultywowanymi tendencjami do złego postępowania”.¹¹ Zatem, jeśli Jezus odziedziczył złe tendencje, to nigdy ich nie „kultywował”. To dlatego mogła ona napisać, że Chrystus poznał „przez doświadczenie... *siłę* naszych pokus”¹², tak samo jak „*siłę* ludzkich namiętności”¹³, jednak nigdy nie uległ ich sile przyciągania.

Najlepsze wyjaśnienie dotyczące różnicy pomiędzy *odziedziczonymi* i *kultywowanymi* tendencjami znajduje się w liście Ellen White do Bakera. Wyjaśnienie to jest tym bardziej znaczące, ponieważ list ten jest głównym dokumentem, na którym polegają rzecznicy nowej chrystologii, stwierdzając, że Chrystus przyjął bezgrzeszną naturę Adama sprzed upadku. W rzeczywistości Ellen White *przeciwstawia* naturę Chrystusa naturze Adama sprzed upadku.

„Nie przedstawiaj Go [Chrystusa] ludziom jako człowieka ze *skłonnościami do grzechu*. On jest drugim Adamem. Pierwszy Adam został stworzony jako czysta, bezgrzeszna istota, bez ciężającej na nim skazy grzechu; był on wyobrażeniem Boga. Mógł upaść i upadł na skutek przestępstwa. Z powodu grzechu, jego potomstwo rodziło się z *odziedziczonymi skłonnościami do nieposłuszeństwa*. Jednak Jezus Chrystus był jednorodnym Synem Bożym. On przyjął na Siebie ludzką naturę i był kuszony we wszystkim tak, jak jest kuszona ludzka natura. Mógł zgrzeszyć, mógł upaść, jednak ani przez moment nie było w Nim *złej skłonności*.”¹⁴

Zrównując „odziedziczone skłonności do nieposłuszeństwa”, dziedziczone przez wszystkich potomków Adama, ze „złą skłonnością”, której Jezus nie posiadał, teologowie nowej chrystologii, podobnie jak teologowie alternatywnej chrystologii, błędnie zinterpretowali list Ellen White do Bakera, sprzecznie z jej własnymi wypowiedziami znajdującymi się w innych miejscach.

„Gdy rozprawiasz na temat człowieczeństwa Chrystusa”, pisała do Bakera, „musisz uparcie zważać na każde stwierdzenie, ażeby twoim słowom nie przypisano szerszego znaczenia niż one sugerują i w ten sposób nie utracono ani nie zaciemniono jasnych spostrzeżeń dotyczących Jego człowieczeństwa połączonego z Boskością”.¹⁵ „Dostrzegam”, dodała, „że istnieje pewne niebezpieczeństwo w rozpatrywaniu zagadnień, dotyczących człowieczeństwa Syna Nieskończonego Boga”.¹⁶

Stąd następujące ostrzeżenia: „Bądź ostrożny, nadzwyczaj ostrożny, gdy rozmawiasz na temat ludzkiej natury Chrystusa. Nie przedstawiaj Go ludziom jako człowieka ze skłonnościami do grzechu”.¹⁷ „Nigdy w żaden sposób nie pozostawiaj w umysłach ludzi chociażby nieznacznego wrażenia, że plama czy pociąg do zepsucia spoczywał na Chrystusie, lub że w jakikolwiek sposób uległ On zepsuciu... Każdy jest poważnie ostrzegany, aby nie przedstawiał Jezusa całkowicie ludzkim, jednym z nas, gdyż tak być nie może”.¹⁸

Jednakże, jeśli Ellen White z jednej strony upiera się przy doskonałej bezgrzeszności Chrystusa, to stwierdza także, że Jego bezgrzeszna natura została rozwinięta „w najtrudniejszych okolicznościach”¹⁹, „po to, aby pojąć siłę wszelkich pokus, którymi atakowany

jest człowiek”²⁰. Jednak „przy ani jednej sposobności nie zareagował na jego [szatana] różnorodne pokusy. Ani jeden raz, Chrystus nie wstąpił na teren szatana, by dać mu jakąkolwiek przewagę. Szatan nie znalazł w Nim niczego, co by zachęciło go do przypuszczenia, że zdobył przewagę”. „Jego obronnym orężem były słowa: ‘Jest napisano’ i one też są mieczem Ducha, którym powinna posługiwać się każda ludzka istota.”²¹

Z pewnością nigdy całkowicie nie zrozumiemy jak Chrystus mógł być „kuszony we wszystkim podobnie jak my, a jednak bez grzechu” (Hebr. 4,15 KJV)”. Ellen White stwierdza: „Ucieleśnienie Chrystusa zawsze było i zawsze pozostanie tajemnicą”²². Paweł nawet stwierdził, że „wielka jest tajemnica pobożności: Ten, który objawił się w ciele, został usprawiedliwiony w Duchu, ukazał się aniołom, był zwiastowany między poganami, uwierzono w niego na świecie, wzięty został w górę do chwały” (1 Tym. 3,16).

Skoro nowa chrystologia przypisuje sobie poparcie pewnych wypowiedzi Ellen White – szczególnie tych zawartych w jej liście do Bakera – właściwe jest wykazanie, że list ten znajduje się w doskonałej zgodzie z nauką wczesnych pionierów i w harmonii z nauką apostołów.

Powody ucieleśnienia

Bez wątpienia ucieleśnienie Syna Bożego zawsze będzie mieściło w sobie pewną tajemnicę dla ludzkiego zrozumienia. Jednakże tajemnica ta dotyczy bardziej tego „*jak*” nastąpiło ucieleśnienie, niż „*dlaczego*”. Żaden fragment biblijny nie wyjaśnia *jak* „Słowo stało się ciałem”, ani „*jak*” boska i ludzka natura były połączone w osobie Chrystusa. Z drugiej strony Jezus i apostołowie wyrażali się jasno na temat tego, „*dlaczego*” nastąpiło Jego przyjście. To znaczy, że rozwiązania problemu ucieleśnienia należy najpierw szukać w świetle tego, co Bóg objawił.

Przez całe wieki teologowie gubili się w swoich odpowiedziach na pytanie „*dlaczego*” nastąpiło ucieleśnienie. Najczęściej wyjaśniali ofiarę Chrystusa raczej w stosunku do Boga, niż do człowieka. Teorie karnego zastępstwa sprawiły, że wydawało się, że Bóg potrzebował ofiary Chrystusa czy też krwi niewinnej ofiary, aby przebaczyć grzechy. Jednak Bóg określa Samego Siebie jako tego, który z natury jest „miłosierny i litościwy... gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech” (2 Mojż. 34,6–7 BG).

Izajasz 53 ukazuje do jakiego stopnia ludzkie zrozumienie daru Bożego może być błędne: „mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony”, podczas gdy „on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze” (Izaj. 53,4–5). Z pewnością Jezus nie ofiarował Samego Siebie w ofierze po to, by uspokoić gniew obrażonego Boga. Bóg nie zemścił się na Jezusie, aby zaspokoić Swoją sprawiedliwość. Wszystkie teksty, które wyjaśniają powód przyjścia Jezusa, stwierdzają coś odwrotnego, że Bóg posłał Swego jedyne Syna *za nas*. Bóg zawsze jest przedstawiony jako Inicjator planu zbawienia, a Jezus jako Pośrednik pomiędzy Bogiem i ludźmi. „On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go *za [hyper] nas wszystkich* wydał” (Rzym. 8,32). Jezus potwierdza to przez symbole Wieczery Pańskiej: „To jest ciało moje, które się *za [hyper] was* daje... Ten kielich, to nowe przymierze we krwi mojej, która się *za [hyper] was* wylewa” (Łuk. 22,19–20).

Paweł robił wszystko, co tylko mógł, aby pomóc nam zrozumieć powody przyjścia Chrystusa. Jednak musimy zgodzić się z Piotrem, że w jego listach są „pewne rzeczy

niezrozumiałe, które, podobnie jak i inne pisma, ludzie niewykształceni i niezbyt umocnieni przekręcają” (2 Piotra 3,16). Chrystologia Pawła faktycznie stanowi jedną z większych trudności. Jednakże żaden fragment nie jest bardziej odkrywczy niż ten, w którym ukazuje on z jednej strony nędzne położenie człowieka, który jest „zaprzędany grzechowi” (Rzym. 7,14–24); z drugiej strony powody, dla których Bóg posłał „Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała” (Rzym. 8,2–4 BG).

Na pytanie, które Paweł zadaje sam sobie: „Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?”, odpowiada: „Bogu niech będą dzięki przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego” (Rzym. 7,24–25). Potem apostoł streszcza cztery ściśle określone powody, by wyjaśnić to „dlaczego” Bożego zbawczego działania.

1. „By był ofiarą za grzech”

Jest to powód zasadniczy i wyjaśnia wszystkie inne. Ponieważ z pewnością, gdyby na początku nie było grzechu, ucieleśnienie Chrystusa nie byłoby konieczne. Jednak z powodu grzechu i z powodu Swej miłości do ludzkości, „Bóg... Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3,16). Cała Biblia jest Bożą odpowiedzią na problem grzechu.

Kiedy tylko grzech wszedł na świat, na skutek nieposłuszeństwa Adama i Ewy względem praw Stwórcy, Bóg objawił Swój plan zbawienia. Zanim objawił naszym pierwszym rodzicom konsekwencje grzechu, obiecał im Zbawiciela narodzonego z nasienia niewiasty. Podczas gdy wąż miał zranić Jego piętę, On przyrzekł zgnieść jego głowę (1 Mojż. 3,15).

W ten sposób obietnica Zbawiciela była odnawiana przez wieki. Przez anioła Gabriela, Bóg ogłosił prorokowi Danielowi, że Mesjasz przyjdzie w ściśle określonym czasie, by dokonać Swego dzieła odkupienia, „aby się dokończyło przestępstwo i aby stał się koniec grzechowi, ażeby nieprawość była zgładzona, a przywiedziona sprawiedliwość wieczna” (Dan. 9,24 BJW). Ostatecznie, gdy Jezus przedstawił się Janowi Chrzcicielowi na brzegach rzeki Jordan, Jan ogłosił, że jest to „Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (Jan 1,29).

Gdy tylko misja Chrystusa została wypełniona, Paweł wyjaśnia w podobnych określeniach powód dlaczego Bóg posłał „Syna swego w podobieństwie grzesznego ciała”, mianowicie, aby potępić „grzech w ciele” (Rzym. 8,3 BG).

2. Aby potępić „grzech w ciele”

Najwyraźniej to potępienie grzechu nie zostało uczynione „zastępczo”, czy na podstawie prostej prawnej transakcji ze strony Boga. Z powodu grzechu rzeczą konieczną było, aby Słowo stało się ciałem (Jan 1,14), aby Chrystus był „podobny braciom” (Hebr. 2,17 BG), i aby był „kuszony we wszystkim podobnie jak my, a jednak bez grzechu” (Hebr. 4,15 KJV)”.

Paweł precyzyjnie określa, że aby potępić „grzech w ciele”, Chrystus odniósł zwycięstwo nad grzechem „w ludzkim ciele swoim” (Kol. 1,22 BJW), zmagając się przeciwko grzechowi do granic przelania krwi (Hebr. 12,4). Przez „ciało swoje” Chrystus „zapoczątkował drogę nową i żywą” (Hebr. 10,20 BT), która wiedzie do naszego pojednania z Bogiem. Piotr oświadczył, że Chrystus „grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli” (1 Piotra 2,24).

Co więcej, aby obalić śmierć (2 Tym. 1,10), tak samo jak i wszystkie „dzieła diabelskie” (1 Jana 3,8), Chrystus musiał mieć udział „we krwi i w ciele” człowieka, „aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła” (Hebr. 2,14). Był to dla Chrystusa warunek wstępny, aby mógł zająć stanowisko „najwyższego kapłana, świętego, niewinnego, niepokalanego, odłączonego od grzeszników” (Hebr. 7,26 BG), i aby był w stanie „wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli” (Hebr. 2,15). To jest trzeci, podany przez Pawła, powód dla wyjaśnienia ucieleśnienia Chrystusa.

3. Aby uwolnić ludzkie istoty „od zakonu grzechu i śmierci”

Potępiwszy grzech w ciele, Chrystus mógł teraz działać dla wyzwolenia człowieka z niewoli grzechu. „Albowiem że sam cierpiał będąc kuszony [a jednak bez grzechu], może tych, którzy są w pokusach, ratować” (Hebr. 2,18; 4,15 KJV). Wyzwolenie człowieka z grzechu stanowi zatem podstawowy cel ucieleśnienia Chrystusa.

Aby pomóc nam w zrozumieniu, poświęceni pisarze używali języka społeczeństwa, które praktykowało niewolnictwo i w którym rzeczą konieczną było zapłacenie *okupu*, aby *wyzwolić* niewolnika. Sam Jezus czynił użytek z tych słów, by zilustrować powód Swojej misji. „Każdy, kto grzeszy”, powiedział, „jest niewolnikiem grzechu”. Jednak dla pożytku Swoich słuchaczy dodaje: „Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jan 8,34.36). Ponieważ „Syn Człowieczy przyszedł... oddać swe życie na okup za wielu” (Mar. 10,45; Mat. 20,28).

Podobnie i Paweł używa tych wyrażen. Pisze do Galacjan: „Lecz gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby *wykupił* tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili” (Gal. 4,4–5). W swoim liście do Tymoteusza przypomina, że Jezus Chrystus „siebie samego złożył jako *okup* za wszystkich” (1 Tym. 2,6). Potem w liście do Tytusa pisze, że Jezus „dał samego siebie za nas, aby nas wykupić [dosłownie: „uwolnić”] od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach” (Tyt. 2,14). Jednym słowem, Jezus objawił się nie tylko po to, aby *zładzić* nasze grzechy (1 Jana 3,5), ale także po to, aby *wyzwolić* nas od nich (Obj. 1,5; 1 Jana 1,7–9).

4. „Aby słuszne żądania prawa mogły wykonać się w nas w pełni” (przyp. tłum. – wg. org. ang.)

Jest to ostateczny cel, dla którego Bóg posłał Swego Syna „w podobieństwie grzesznego ciała”. Spójnik „aby” (*ina*), który wprowadza to ostatnie zdanie Pawła, wyznacza cel działania Chrystusa na naszą rzecz. Zauważcie, że nie dotyczy to usprawiedliwienia (*dikaiosune*), ale raczej sprawiedliwych (*dikaioma*) żądań prawa.

W naszej sytuacji, jako ludzkie istoty, więźniowie zakonu grzechu, nie jesteśmy zdolni do tego, aby okazywać posłuszeństwo przykazaniom Bożym. Nawet jeśli tego pragniemy, brakuje nam mocy. Co więcej, prawo samo z siebie jest bezsilne, jeśli chodzi o wyzwolenie nas z mocy grzechu. „Jeśli przez zakon jest sprawiedliwość, tedy Chrystus daremnie umarł” (Gal. 2,21). Jednakże nie oznacza to, że prawo zostało obalone i że nie musimy już dłużej go przestrzegać. Wręcz przeciwnie, Paweł stwierdza, że „ważne jest tylko zachowywanie przykazań Bożych”

(1 Kor. 7,19 BT). Jezus został posłany, aby umożliwić nam życie według woli Bożej, wyrażonej w Jego prawie, czego dał nam przykład.

Przez Swój udział we krwi i w ciele ludzkim, i dlatego że zwyciężył „grzech w ciele”, Jezus stał się dla nas pełną życia zasadą, uprawnieniem do przemiany, zdolnym do tego, aby umożliwić każdemu grzesznikowi „posłuszeństwo wiary” (Rzym. 1,5; 16,26). Gdyż jak przez ludzką solidarność, „przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami”, Paweł daje nam także zapewnienie, że „przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia” (Rzym. 5,19).

Zgodnie z obiecany nowym przymierzem, którego Chrystus jest Pośrednikiem, prawo nie jest już dłużej zapisane tylko na kamiennych tablicach. „Po upływie owych dni, mówi Pan: Prawa moje włożę w ich serca i na umysłach ich wypiszę je” (Hebr. 10,16). W ten sposób sprawiedliwość prawa może być wypełniona w nas, tak że od tego czasu nie będziemy już dłużej chodzić według ciała, ale według Ducha, naśladując przykład Chrystusa.

Zwycięstwo przez „Ducha żywota, który jest w Chrystusie Jezusie”

W tym samym fragmencie Listu do Rzymian, Paweł nie wyjaśnia jedynie tego „dlaczego” misji Chrystusa. On także pokazuje nam tajemnicę Jego zwycięstwa nad grzechem i „jak” to, co niemożliwe, może stać się możliwe dla tych, którzy są w Chrystusie. Dwukrotnie apostoł odnosi się do Ducha: po pierwsze, mówi, że w Chrystusie był „Duch żywota”; potem ukazuje „jak”, przez Ducha Chrystusa, otrzymujemy możliwość „chodzenia tak, jak Jezus chodził” (1 Jana 2,6).

1. Chrystus, „usprawiedliwiony w Duchu”

Jedno z podstawowych objawień chrystologii tkwi w fakcie, że Sam Chrystus, podczas Swego objawienia się w ciele, musiał zostać „usprawiedliwiony w Duchu” (1 Tym. 3,16). Z powodu Swego zwycięstwa nad grzechem i śmiercią, Jezus „według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy” (Rzym. 1,4). Chociaż Jezus „narodził się z nasienia Dawidowego według ciała” (Rzym. 1,3 BG), Mateusz precyzuje, że był On poczęty przez Ducha Świętego (Mat. 1,18.20). Według psalmisty był On umieszczony pod opieką Bożą od Swego narodzenia (Ps. 22,10).

Potem, przy swoim chrzcie, Jezus „ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na nim” (Mat. 3,16). Duch także prowadził go na pustynię, „aby był kuszony przez diabła” (Mat. 4,1 BT). Z uwagi na to, że Bóg dał Jezusowi „Ducha bez miary” (Jan 3,34), Paweł napisał, że „w nim mieszka cieleśnie cała pełnia boskości” (Kol. 2,9). Bezsprzecznie, „Bóg był w Chrystusie, świat z samym sobą jednając” (2 Kor. 5,19 BG).

Całe życie Jezusa na tym świecie, tak samo jak i całe Jego dzieło dla zbawienia człowieka, nosi pieczęć „Ducha żywota”, który był w Nim. „Bóg namaścił go Duchem Świętym i mocą, jak chodził, czyniąc dobrze i uzdrawiając wszystkich opętanych przez diabła, bo Bóg był z nim” (Dz. Ap. 10,38). Bez Ducha Jezus nigdy nie byłby w stanie dokonać dzieł, których dokonał. „Nie może Syn sam od siebie nic czynić” (Jan 5,19.30). Co więcej, bez Ducha Bożego nie byłby w stanie pokonać mocy grzechu w swoim własnym ciele. Jednak, przez Ducha, uświęcił On samego siebie (Jan 17,19), po to, aby mógł przyjąć urząd „arcykapłana, świętego, niewinnego, nieskalanego, odłączonego od grzeszników i wywyższonego nad niebiosa” (Hebr. 7,26).

Aby pomóc nam zrozumieć to, w jaki sposób Bóg chce, abyśmy skorzystali ze zwycięstwa Chrystusa, Paweł stosuje porównanie dwóch Adamów. Przedstawia Jezusa jako nowego Adama, któremu przeznaczone było zastąpić Adama przestępcę. Podczas gdy „pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam [Chrystus] stał się duchem ożywiającym” (1 Kor. 15,45), innymi słowy duchem, który stwarza życie. W związku z tym, zgodnie z zasadą ludzkiej solidarności, przez nieposłuszeństwo pierwszego Adama „grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła” (Rzym. 5,12). Jednak przez Swoje posłuszeństwo, drugi Adam przyniósł „na wszystkich ludzi... dar... żywota” (Rzym. 5,18 BG). „Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka”, kończy apostoł, „tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka” (1 Kor. 15,49). Jednakże jest jeden warunek – Duch żywota, który był w Chrystusie, musi w podobny sposób mieszkać w nas. Ponieważ „jeśli... kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten nie jest jego” (Rzym. 8,9).

2. Przemienieni przez „Ducha Chrystusowego”

Ten sam Duch, który pozwolił Jezusowi odnieść zwycięstwo nad grzechem, powinien w podobny sposób działać z mocą w nas, aby uczynić nas dziećmi Bożymi. Jezus jako pierwszy wyjaśnił to Nikodemowi: „Jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego... Musicie się na nowo narodzić”. Jak z działaniem wiatru, „tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha” (Jan 3,5–8).

Jezus mówił Swoim uczniom o „Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli”. Jednak Jan wyjaśnia: „Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony” (Jan 7,39). To dlatego po tym, gdy oznajmił Swoje odejście, Jezus uspokoił Swoich uczniów: „Lecz Ja wam mówię prawdę: Lepiej dla was, żebym Ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was. A On, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie” (Jan 16,7–8). Nawet więcej, „gdy przyjdzie On, Duch Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę” (Jan 16,13).

Bezpośrednio po Swoim zmartwychwstaniu, Jezus odnowił tę obietnicę: „Po niewielu dniach będziecie ochrzczeni Duchem Świętym” (Dz. Ap. 1,5). Potem powtórzył: „Weźmiecie moc Ducha Świętego, kiedy zstąpi na was, i będziecie mi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz. Ap. 1,8). To, co Jezus obiecał dwunastu i wypełnił w dzień Pięćdziesiątnicy, to samo obiecał wszystkim, którzy odpowiedzą na błaganie Ducha. Zrobi to, dlatego że „wszelka moc na niebie i na ziemi” została Mu dana (Mat. 28,18). Chrystus pracuje nad tym, aby przyciągnąć do Siebie wszystkie ludzkie istoty (Jan 12,32), zarówno po to, aby wyjaśnić im prawdę, jak i po to, aby umożliwić im życie przez Ducha, tak jak żył On Sam.

Od czasu Pięćdziesiątnicy Bóg obdarza Swoim Duchem każdego, kto Go o to prosi (Łuk. 11,13). A jeśli chodzi o tych, którzy go przyjmują, Duch mieszka w nich, a Chrystus przez Swego Ducha. Tak jak Jezus pokonał „grzech w ciełe” przez Ducha, tak samo umożliwia On Swoim dzieciom zwyciężanie przez moc Ducha. W rzeczywistości 2 List Piotra 1,4 stwierdza, że oni „stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość”.

Przez Swoją służbę, Jezus otworzył zatem drogę dla Ducha i zrodził nowe pokolenie ludzkich istot, odnowionych przez Ducha. A tym wszystkim, którzy są zrodzeni z Ducha, Bóg

daje nie tylko moc do tego, aby „wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości”, ale także, aby „na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli, oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa” (Tyt. 2,12–13).

Ellen White doskonale streszcza to, w co wierzyli adwentyści odnośnie roli Ducha w życiu wierzącego. „To Duch sprawia, że to, co dokonane zostało przez Odkupiciela świata, staje się skuteczne. To za sprawą Ducha serce doznaje oczyszczenia. Przez Ducha wierzący staje się uczestnikiem boskiej natury. Chrystus zesłał Swego Ducha jako boską moc, po to, aby przewyciężyć wszelkie dziedziczne i pielęgnowane tendencje do zła, oraz po to, aby odcisnąć na Swoim kościele Swoją własny charakter.”²³ „Chrystus umarł na Kalwarii, po to, aby człowiek mógł osiąść moc do przewyciężenia swoich naturalnych tendencji do grzechu.”²⁴

Życie tych, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, nie jest zatem ograniczone do przebaczenia grzechów, ani do „łatwej religii, która nie wymaga żadnych starań, żadnego samozaparcia, żadnego oddzielenia od szaleństw tego świata”.²⁵ Wręcz przeciwnie, Duch żywota, który jest w Chrystusie, w rzeczywistości uwolnił chrześcijanina z niewoli grzechu, tak że może on żyć zwycięsko na wzór Zbawiciela. „Takim życiem, jakim Chrystus żył na tym świecie, mogą żyć mężczyźni i kobiety przez Jego moc i pod Jego wskazówkami. W swej walce z szatanem mogą posiadać całe wsparcie, jakie On posiadał. Mogą być więcej niż zwycięzcami przez Tego, który ich umiłował i wydał Samego Siebie za nich.”²⁶

Zakończenie

Na zakończenie tego rozdziału zacytuję ostatni fragment, zaczerpnięty z manuskryptu Ellen White, na temat upokorzenia Chrystusa. Ellen White wyjaśnia w nim ludzką naturę Chrystusa w sposób, który nie mógłby być wyraźniejszy.

Na początku przypomina ona podstawowe fakty na temat biblijnej chrystologii: „On [Chrystus] nie wziął na Siebie nawet natury aniołów, ale człowieczeństwo, doskonale identyczne z naszą własną naturą, z wyjątkiem skazy grzechu”.

Potem, uznając, że niektórzy mają trudności ze zrozumieniem prawdy, całkowicie przeciwnej wyznaniom wiary najważniejszych kościołów, Ellen White kontynuuje: „Jednak nie możemy tutaj stać się pospolitymi i ziemskimi w naszych przekonaniach, i w naszych wypaczonych poglądach, nie możemy sądzić, że to, iż Chrystus mógł ulec pokusom szatana, upodliło Jego człowieczeństwo i że posiadał On takie same grzeszne, zepsute skłonności co człowiek”.

„Boska natura połączona z ludzką sprawiła, że był On zdolny do ulegania pokusom szatana. Próba Chrystusa była daleko większa niż ta, przed którą zostali postawieni Adam i Ewa, ponieważ Chrystus przyjął naszą naturę, upadł – ale nie zepsuta, i która nie zostałaby zepsuta, dopóki nie przyjąłby słów szatana w miejsce słów Boga. Wychodzenie z założenia, że nie był On zdolny do tego, by ulec pokusom, umieszcza Go tam, gdzie nie może On być doskonałym wzorem dla człowieka.”²⁷

Fragment, który następuje dalej wyraźnie ukazuje, że gdyby Jezus żył bezgrzesznym życiem w ludzkiej naturze, ale innej od naszej, gdyby nie był „we wszystkim podobny braciom” (Hebr. 2,17 BG), to nie mógłby „dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (Hebr. 2,18). Jest to ta sama prawda, którą w zarysie przedstawia Jan we wstępie do swej

ewangelii i która znajduje się w sercu biblijnej chrystologii: „Słowo” – które „było na początku u Boga” – „ciałem się stało i zamieszkało wśród nas” – „pełne łaski i prawdy... A z jego pełni myśmy wszyscy wzięli, i to łaskę za łaską.” (Jan 1,2.14.16). „Lecz którzykolwiek go przyjęli, dał im tę moc, aby się stali synami Bożymi, to jest tym, którzy wierzą w imię jego” (Jan 1,12 BG).

Przypisy:

- ¹Patrz Jean R. Zurcher „*The Nature and Destiny of Man*” (New York: Philosophical Library, 1969).
- ²Ellen G. White w „*Review and Herald*”, 16.04.1901 r.
- ³Patrz nasz rozdział 7 i Emil Brunner „*Dogmatics*”, tom 2, str. 103.
- ⁴E. G. White w „*Review and Herald*”, 27.03.1888 r.
- ⁵----- „*Testimonies for the Church*”, tom 5, str. 177.
- ⁶----- „*Selected Messages*”, tom 1, str. 95.
- ⁷----- „*The Ministry of Healing*”, str. 71. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Śladami Wielkiego Lekarza”, Znaki Czasu 1997, wydanie piąte, str. 42).
- ⁸----- „*In Heavenly Places*”, str. 155.
- ⁹----- „*The Desire of Ages*”, str. 49. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Życie Jezusa”, Znaki Czasu 2000, wydanie ósme, str. 28).
- ¹⁰----- „*Patriarchs and Prophets*” (Mountaint View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1890), str. 306. (Kursywa dodana). (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Patriarchowie i Prorocy”, Znaki Czasu 1999, wydanie czwarte, str. 223).
- ¹¹----- „*Counsels to Parents, Teachers, and Students*” (Mountaint View, Calif.: Pacific Press Pub. Assn., 1913), str. 20; „*Christ’s Object Lessons*” (Washington, D.C.: Review and Herald Pub. Assn., 1941), str. 330. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Przypowieści Chrystusa”, Znaki Czasu 1997, wydanie trzecie, str. 211)
- ¹²----- „*The Ministry of Healing*”, str. 71. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Śladami Wielkiego Lekarza”, Znaki Czasu 1997, wydanie piąte, str. 42). Ellen G. White, Letter 8, 1895, w „*Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1129. (Kursywa dodana).
- ¹³----- „*In Heavenly Places*”, str. 155. (Kursywa dodana).
- ¹⁴Ellen G. White, Letter 8, 1895, w „*Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, Ellen G. White Comments, tom 5, str. 1128, 1129. (Kursywa dodana).
- ¹⁵*tamże*
- ¹⁶*tamże*
- ¹⁷*tamże*
- ¹⁸*tamże*
- ¹⁹*tamże*
- ²⁰*tamże*
- ²¹*tamże*
- ²²*tamże*
- ²³E. G. White, „*The Desire of Ages*”, str. 671. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Życie Jezusa”, Znaki Czasu 2000, wydanie ósme, str. 483).
- ²⁴----- „*Review and Herald*”, 2.02.1892 r.
- ²⁵----- „*The Great Controversy*”, str. 472. (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Wielki Bój”, Znaki Czasu 1998, wydanie ósme, str. 325).
- ²⁶----- „*Testimonies for the Church*”, tom 9, str. 22.
- ²⁷Ellen G. White, Manuskrypt 111, 1890. Fragment z Journal 14, str. 272–285.

Krótką historia powstania oraz omówienie treści książki „Seventh-day Adventists Answer Questions on Doctrine” nazywanej w skrócie „Questions on Doctrine”

fragment zaczerpnięty z 10 rozdziału pt. „Nowy kamień milowy adwentyzmu”
zawartego w książce pt. „*Touched with our feelings*” J. R. Zurcher
wydanej w 1999 r. przez „*Review and Herald Publishing Association*”, Hagerstown, MD 21740

„Questions on Doctrine”

Książka ta jest wynikiem spotkań odbywających się z ewangelickimi przedstawicielami, którymi byli Donald Grey Barnhouse i Walter R. Martin. Martin miał właśnie wydrukować swoją książkę pt. „*The Truth About Seventh-day Adventism*” (przyp. tłum. – „*Prawda na temat adwentyzmu dnia siódmego*”) opublikowaną w 1960 r.³⁴

„*Questions on Doctrine*” nie dotyczy jedynie doktryny ucieleśnienia. Jest ona odpowiedzią na liczne doktrynalne pytania, przeważnie zadawane przez ewangelików na tematy „zbawienia z łaski w opozycji do zbawienia z uczynków, różnicy pomiędzy moralnym i ceremonialnym prawem, pierwowzoru kozła ofiarnego, tożsamości Michała – i tak dalej przez szeroki wachlarz podstawowych zasad wiary i praktyk adwentystów, obejmujący doktrynę i prorocstwo”.³⁵

Martin i Barnhouse szczególnie sprzeciwiali się stanowisku zajmowanemu przez adwentystycznych pionierów w związku z boskością Chrystusa i ludzką naturą Jezusa, które całkiem otwarcie uważali za błędne i heretyckie. Nie było zatem niczym zaskakującym, że zapytali, czy w tych kwestiach oficjalne stanowisko uległo zmianie.³⁶ W odniesieniu do ucieleśnienia postawione zostały szczególne pytania: „Co adwentyści rozumieją przez używany przez Chrystusa tytuł ‘Syn człowieczy’? I jak uważacie, jaki był podstawowy cel ucieleśnienia?”³⁷

W odpowiedzi zacytowane zostały niemal wszystkie teksty biblijne dotyczące chrystologii. Jeśli chodzi o przypisy objaśniające, to zostały one, ogólnie rzecz biorąc, sporządzone na podstawie cytatów Ellen White. Adwentystyczni urzędnicy robili co tylko mogli, aby wykazać, że „pisma Ellen G. White są w całkowitej harmonii z Pismem Świętym w tym temacie”.³⁸ Nie zaprzeczono temu, że Chrystus „był drugim Adamem, przychodzącym w ‘podobieństwie’ grzesznego ludzkiego ciała (Rzym. 8,3)”³⁹; ani temu, że Ellen White używała takich wyrażen, jak: „ludzka natura”, „nasza grzeszna natura”, „nasza upadła natura”, „natura człowieka w jej upadłym stanie”.⁴⁰

Nikt nie dowodzi, że „Jezus był chory, ani że doświadczył słabości, których dziedzicem jest nasza upadła ludzka natura. Jednak On *niósł* to wszystko. Czy nie mogłoby być tak, że On to także *niósł zastępczo*, tak jak *niósł* grzechy całego świata? Te braki, słabości, niemoce, wady są rzeczami, które my, z naszą grzeszną, upadłą naturą, musimy nieść. Dla nas są one naturalne, odziedziczone, ale gdy On je *niósł*, przyjął je nie jako coś, co było dla Niego wrodzone, ale *niósł* je jako nasz zastępca. On *niósł* je w Swej doskonałej, bezgrzesznej naturze. Raz jeszcze mówimy, Chrystus *niósł* to wszystko zastępczo, tak samo jak zastępczo *niósł* nieprawości nas wszystkich”.⁴¹

Krótko mówiąc, „cokolwiek Jezus przyjął, nie należało to do Niego wewnątrz czy w sposób wrodzony... Wszystko, co Jezus przyjął, wszystko, co *niósł*, czy to ciężar i karę za nasze

nieprawości, czy to choroby i słabości naszej ludzkiej natury – wszystko zostało przyjęte i było niesione *zastępczo*”.⁴²

Wyrażenie to jest rzeczywiście magiczną formułą, zawartą w „nowym kamieniu milowym adwentyzmu”. Według autorów „*Questions on Doctrine*”, „to w tym sensie wszyscy powinni rozumieć pisma Ellen G. White, gdzie odnosi się ona *czasami* do grzesznej, upadłej i zdegenerowanej ludzkiej natury”.⁴³

Autorzy tej książki opublikowali, w dodatku⁴⁴, jakieś 66 cytatów Ellen White, podzielonych na części, z takimi podtytułami, jak: „Przyjął bezgrzeszną ludzką naturę”⁴⁵ czy „Doskonała bezgrzeszność ludzkiej natury Chrystusa”. Takie określenia nie zostały oczywiście nigdy napisane przez Ellen White.⁴⁶

Jest rzeczą zrozumiałą, że „nowy kamień milowy adwentyzmu” różni się znacząco, na cztery sposoby, od tradycyjnego nauczania na temat ludzkiej natury Chrystusa. Utrzymuje on, że:

1. Chrystus przyjął duchową naturę Adama sprzed upadku, to znaczy bezgrzeszną ludzką naturę.
2. Chrystus odziedziczył jedynie fizyczne konsekwencje grzesznej ludzkiej natury, to znaczy Jego genetyczne dziedzictwo zostało osłabione przez 4.000 lat grzechu.
3. Różnica pomiędzy kuszeniem Chrystusa i Adama polega jedynie na różnicy środowiska i okoliczności, ale nie na różnicy w naturze.
4. Chrystus niósł grzechy świata *zastępczo*, nie w rzeczywistości, ale tylko jako zastępca grzesznego człowieka, nie uczestnicząc w jego grzesznej naturze.

Książka „*Seventh-day Adventists Answer Questions on Doctrine*”, przedstawiona tak, jakby nosiła pozorną pieczęć aprobaty Generalnej Konferencji⁴⁷, była szeroko rozpowszechniana w seminariach, uniwersytetach i publicznych bibliotekach.⁴⁸ Tysiące kopii zostało rozesłanych do członków duchowieństwa, tak samo jak do nieadwentystycznych profesorów teologii.⁴⁹ Prawie 140.000 opublikowanych kopii wywarło wyraźny wpływ, zarówno poza, jak i wewnątrz Kościoła Adwentyistów.⁵⁰

Publikacja tej książki wywołała efekt szoku, którego oddźwięk miał wkrótce nadejść. Ledwie zeszła ona z prasy, gdy stała się przedmiotem ożywionego sporu, który trwał w intensywności przez lata, aż do naszych dni.

Przypisy:

³⁴Walter R. Martin, „*The Truth About Seventh-day Adventism*” (Grand Rapids: Zondervan Pub. House, 1960).

³⁵Froom, str. 481.

³⁶„*Questions on Doctrine*”, str. 29.

³⁷*tamże*, str. 50.

³⁸*tamże*, str. 57.

³⁹*tamże*, str. 52.

⁴⁰*tamże*, str. 60.

⁴¹*tamże*, str. 59, 60.

⁴²*tamże*, str. 61, 62.

⁴³*tamże*, str. 60 (kursywa dodana).

⁴⁴*tamże*, str. 647–660.

⁴⁵*tamże*, str. 650, 658.

⁴⁶Ralph Larson, w swej książce „*The Word Was Made Flesh*”, oferuje 1.000\$ każdemu, kto znajdzie cytat Ellen White stwierdzający, że Chrystus przyszedł na ziemię w naturze Adama sprzed upadku (str. 274).

⁴⁷Froom z bólem zauważa, że nie była to kwestia „oficjalnej” decyzji. „*Movement of Destiny*”, str. 492.

⁴⁸*tamže*, str. 492.

⁴⁹*tamže*, str. 488–492.

⁵⁰*tamže*, str. 489.

Opis reakcji na wydanie książki „Seventh-day Adventists Answer Questions on Doctrine” nazywanej w skrócie „Questions on Doctrine”

fragmenty zaczerpnięte z 11 rozdziału pt. „Pierwsze reakcje na książkę ‘*Questions on Doctrine*’”
zawartego w książce pt. „*Touched with our feelings*” J. R. Zurcher
wydanej w 1999 r. przez „*Review and Herald Publishing Association*”, Hagerstown, MD 21740

ze stron 170 – 171:

Pierwsza i najbardziej energiczna reakcja przeciwko książce „*Questions on Doctrine*” nadeszła od M. L. Andreasena. Wybitny teolog i profesor na różnych adwentystycznych uczelniach w Stanach Zjednoczonych, zakończył swoją nauczycielską karierę na teologicznym seminarium w Waszyngtonie D.C., w latach 1938 – 1949. Autor licznych artykułów i kilku książek, cieszył się bezdyskusyjnym autorytetem.²²

Już w 1948 r. Andreasen wyraźnie stwierdził, w książce „*The Book of Hebrews*”²³, swoje przekonanie na temat ludzkiej natury Chrystusa. Drugi rozdział jest całkowicie poświęcony człowieczeństwu Jezusa.²⁴ Jego komentarz do tego samego Listu, w „*The Seventh-day Adventist Bible Commentary*”²⁵, podąża za tradycyjną adwentystyczną chrystologią. Jego energiczna reakcja może być zatem zrozumiała, skoro „*Questions on Doctrine*” promowała taką interpretację chrystologii Ellen White, która radykalnie różniła się od tradycyjnego nauczania kościoła.

Niektórzy twierdzili, że Andreasen został urażony tym, że nie został zaproszony do udziału w dyskusjach, które miały miejsce z Walterem Martinem i Donaldem G. Barnhousem. Andreasen był wtedy na emeryturze. Być może był to jeden z powodów dlaczego nie został zaproszony. Jednak podstawowym powodem było prawdopodobnie, jego dobrze znane stanowisko odnośnie osoby i dzieła Jezusa Chrystusa.

Andreasen opublikował swoją systematyczną i energiczną krytykę w „*Letters to the Churches*”²⁶, które zostały szeroko rozpowszechnione wśród adwentystów.

Przypisy:

²²Patrz „*Seventh-day Adventist Encyclopedia*”, str. 43. Spośród książek M. L. Andreasena chcielibyśmy wspomnieć w szczególności: „*The Sanctuary Service*” (przyp. tłum. – polskie tłumaczenie „Służba Świątynna”); „*The Book of Hebrews*”; „*A Faith to Live By*”; „*What Can a Man Believe*”; „*Saints and Sinners*.”

²³Milian L. Andreasen, „*The Book of Hebrews*” (Washington, D.C.: Review and Herald Pub. Assn., 1948).

²⁴*tamże*, str. 79–109.

²⁵„*The Seventh-day Adventist Bible Commentary*”, tom 7, str. 387–494.

²⁶Milian L. Andreasen, „*Letters to the Churches*” (Conway, Mo.: Gems of Truth, n.d.).

ze stron 172 – 173:

„Jest to oczywiście ewidentne dla wszystkich, że nikt nie może twierdzić, że wierzy w „Świadectwa” i wierzy także w nową teologię, że Chrystus był zwolniony z ludzkich namiętności. Albo jedno, albo drugie. [Nasza] denominacja jest teraz wzywana do podjęcia decyzji. Przyjęcie nauczania zawartego w „*Questions on Doctrine*” wymaga porzucenia wiary w Dar, który Bóg dał temu ludowi.”³⁶

Andreasen wyjaśnił swoim czytelnikom, w jaki sposób ta nowa doktryna weszła do kościoła. Zdumiewał się on, że „z pewnością rzeczą nienormalną jest, gdy kaznodzieja innej denominacji ma wystarczający wpływ na naszych przywódców, by kazać im poprawiać naszą teologię, dokonując zmiany w nauczaniu denominacji, w najistotniejszej doktrynie kościoła”.³⁷

Andreasen nie mógł zrozumieć, dlaczego nigdy nie opublikowano sprawozdania na temat tych spotkań. „Nie wiemy i nie powinniśmy wiedzieć, kto dokładnie napisał „*Questions on Doctrine*”... Nawet na sesji Generalnej Konferencji w ostatnim roku (1958), kwestia ta nie została omówiona”.³⁸ Poza tym precyzuje: „Jest to nowa doktryna, która nigdy nie pojawiła się w żadnej Deklaracji Zasad Wiary denominacji Adwentystów Dnia Siódmego i jest w bezpośrednim konflikcie z naszymi wcześniejszymi oświadczeniami doktryny. Nie została ona ‘przyjęta przez Generalną Konferencję na powtarzającej się co cztery lata sesji, gdy obecni są akredytowani delegaci z całego pola’, co jak mówi „*Questions on Doctrine*”, musi być dokonane, o ile ma to być oficjalne. Patrz strona 9. Nie jest ona zatem ani doktryną zatwierdzoną, ani przyjętą.”³⁹

Przypisy:

³⁶Andreasen, „*Letters to the Churches*”, str. 5, 6.

³⁷*tamże*, str. 8.

³⁸*tamże*, str. 13.

³⁹*tamże*, str. 53.

ze strony 174:

Protest Andreasena nie pozostał bez efektu. Niemal wszędzie podniosły się chóry głosów przeciwko książce „*Questions on Doctrine*”. Było tak, nie tylko z powodu jej nauczania na temat ludzkiej natury Chrystusa, ale także nie związanych z tym innych punktów doktryny. Należy zauważyć, że do Komitetu Generalnej Konferencji zostało przesłanych kilka projektów żądających korekty tej książki.

ze strony 175:

W liście adresowanym do Komitetu Generalnej Konferencji, zmierzającym do poparcia reakcji Andreasena, A. L. Hudson oskarżył autorów „*Questions on Doctrine*” o brak intelektualnej uczciwości, ze względu na sposób w jaki wydawca „*Ministry*” przedstawił cytaty Ellen White, w numerze z września 1956 r., odtworzonym w Dodatku B, w „*Questions on Doctrine*”.

Z jednej strony, zauważył Hudson, wiele ważnych fragmentów, dotyczących upadłej ludzkiej natury przyjętej przez Jezusa, nie zostało zacytowanych⁴⁸; z drugiej strony, wiele nie zostało zacytowanych w całości.

Przypisy:

⁴⁸A. L. Hudson odnosi się do następujących pism E. G. White: Manuscript 21, 1895; Manuscript 141, 1901; Letter 121, 1897; Manuscript 1, 1892.

ze strony 175:

W tym samym czasie grupa członków kościoła w Loma Linda, na terenie Kalifornii, utworzyła komitet zobowiązany do poprawienia książki „*Questions on Doctrine*”. Ich sprawozdanie, przedstawione Komitetowi Generalnej Konferencji, stwierdza, że książka ta błędnie interpretuje „ pewne istotne podstawowe zasady i naraża na szwank inne zasady naszej wiary”.⁵¹ „Rzeczą oczywistą jest, że pewne stwierdzenia i nauki tej książki nigdy nie zostaną przyjęte przez znaczną liczbę osób z naszego ludu. W rzeczywistości, jesteśmy przekonani, że od czasu panteistycznego sporu J. H. Kellogga, sprzed ponad pół wieku temu, nie powstało nic, co wywołałoby taki niepokój, różnicę zdań i brak jedności wśród naszego ludu, jak publikacja tej książki.”⁵²

Pomimo cytatów Ellen White, opublikowanych przez The White Estate, i pomimo licznych uzasadnionych krytycznych analiz, przeciwko nauczaniu zawartemu w „*Ministry*” i w „*Questions on Doctrine*”, zasady nowej teologii coraz częściej spotykały się z bardziej przychylną akceptacją ze strony niektórych teologów, profesorów i pastorów kościoła.

Przypisy:

⁵¹Szczegóły opowiedziane przez Williama H. Grotheer.

⁵²*tamże*, str. 81.